



NR 8 (666)

GAZETA BIESZCZADZKA

CZASOPISMO REGIONALNE

ROK XXVIII 20. 04. 2018 r. 2,00 zł (w tym VAT 5%) ISSN 1231-9333 INDEKS 323659

Baligród - Cisna - Czarna - Komańcza - Lesko - Lutowiska - Olszanica - Solina - Ustrzyki Dolne

Ustrzyccy seniorzy zostali studentami!



Fot. A. Górski

Ruszył właśnie pilotażowy projekt aktywizujący seniorów w gminie Ustrzyki Dolne. Przyjęto ponad 100 osób, a lista chętnych zapełniła się w dwie godziny. - Wnuki już odchowane, więc babie mogą zająć się sobą - śmieje się Elżbieta, jedna z studentek Ustrzyckiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

Zajęcia dla ustrzyckich seniorów ruszyły 16 kwietnia i będą trwały do września 2018 roku, z zaplanowaną miesięczną przerwą w lipcu. Słuchacze podzieleni są na 4 grupy. Dla każdej z grup przygotowany jest pełen pakiet zajęć. W pierwszym semestrze studenci Ustrzyckiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku, będą kształcić się na zajęciach z języka angielskiego, informatyki, muzyki oraz na zajęciach na basenie. - W naszym wieku ważne jest, żeby popracować umysłowo, żeby mózg całkiem nie zastygł i żeby ciało było cały czas sprawne - żartuje pani Regina.

Dla ustrzyckich seniorów uczestnictwo w zajęciach, to przede wszystkim możliwość spędzania aktywnie wolnego czasu. Wszyscy zgodnie twierdzą, że jest to dla nich niezwykle ważne. Przez wiele lat wykazywali się dużą aktywnością, czy to zawodową, czy opiekując się dziećmi, a później wnukami. Teraz nie chcą siedzieć bezsenownie w domu. Chcą wychodzić, spotykać się z innymi, ciągle ćwiczyć umysł, a przede wszystkim zdobywać nową wiedzę i uczyć się nowych umiejętności. - Trzeba ciągle się uczyć, nie można zasiąść przed telewizorem i nic nie robić. Aktywność jest bardzo ważna - mówi stanowczo Sławomira Ogródnik, która sama jest członkinią zespołu „Jadwisie”, Stowarzyszenia Homo Homini i Nieformalnej Grupy Pozytywnie Zakrećeni Mieszkańcy Brzegów Dolnych.

UUTW to nie tylko aktywność, ale również realizacja potrzeby wpływania na otoczenie, w którym się żyje. - Ten projekt jest dla nas bardzo ważny - mówi Bronisław Jagielczuk z Ustrzyk Dolnych. - Przez tyle lat współtworzyliśmy to miasto, wpływaliśmy na jego kształt i wychowanie młodzieży, chcemy dzielić się naszą wiedzą i nadal mieć wpływ na to, co dzieje się w Ustrzykach.

Lista zapełniła się w 2 godziny. Ustrzyccy studenci seniorzy, głównie spotykają się w budynku Gimnazjum nr 1, a nauka pływania, będzie się odbywać w Zespole Basenów Delfin. W poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki seniorzy będą spotykali się na regularnych zajęciach. Środa to dzień wyjątkowy, w którym wszystkie grupy zdobywają wiedzę podczas spotkań z zaproszonymi gośćmi, m.in. na zajęciach z pielęgniarką, dietetykiem, policjantem, czy na zajęciach z Nordic Walking. Każdego tygodnia ma być inny temat.

Słuchaczem Ustrzyckiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku może zostać każda osoba, która ukończyła 55 rok życia i zarejestrowała się w biurze w Ustrzyckim Domu Kultury lub pod specjalnym adresem e-mail. Nabór na pierwszy semestr uniwersytetu rozpoczął się 26 marca, a ilość chętnych zaskoczyła organizatorów, którzy liczyli, że przyjmą ok. 40 osób. - Przyznam się szczerze, że oczekiwania nas bardzo przeszły - mówił Bartosz Romowicz, burmistrz Ustrzyk Dolnych, po uroczystościach inauguracyjnych UUTW w Ustrzyckim Domu Kultury. - Było o wiele więcej chętnych osób niż założyliśmy, ale ułożyliśmy tak program, żeby wszystkich przyjąć. Liczyliśmy że przyjmiemy 40 osób, a przyjęliśmy 109. Lista zapełniła się w pierwsze 2 godziny po otwarciu naboru.

Zdaniem burmistrza Romowicza zainteresowanie, z jakim spotkał się projekt, pokazuje jak duża jest potrzeba istnienia takiego uniwersy-

cd. na s. 5

FREZOWANIE ROZWIERCANIE KOMINÓW

Wkłady żarowe - kwasoodporne
sprzedaż - montaż

+48 604 500 288

www.rozwiercaniekominow.pl

AUTOMATYCZNE UKŁADY NAWĘGLANIA



PODAJNIKI NA: EKOGROSZEK, MIAŁ, PELLET, OWIES. OD 12KW DO 150 KW

+48 604 500 288



Zapraszamy na nasz portal www.bieszczadzka24.pl

Ratownicy będą się szkolić w Równi!



Czytaj s. 3

W Równi koło Ustrzyk Dolnych powstanie nowoczesne centrum szkolenia i prowadzenia transgranicznych akcji ratunkowych. - Będzie to najnowocześniejsze centrum szkoleniowe dla ratowników w Europie Wschodniej - zapewnia Krzysztof Szczurek, naczelnik Bieszczadzkiej Grupy GOPR, koordynator projektu.

Więź z perspektywami



Czytaj s. 8

- We wsi przybywa nam nowych domów, a przez to mieszkańców. Ludzie chcą się do nas wprowadzać. Reaktywaliśmy OSP, mamy Koło Gospodyń Wiejskich, modernizujemy świetlicę i zrobimy plac zabaw. Ustjanowa Dolna ma przed sobą dobrą perspektywę - cieszy się sołtys Ryszard Lawrenc.

PODSUFITKA 2ŁOTY DĄB PEKNA **PANEL PODŁOGOWY DĄB AC4 8MM V-FUGA**

25⁹⁹ zł/m² **25⁹⁹ zł/m²**

PERFOROWANA 31,99 zł/m²

ABP Panele, doświetlenia

Ustrzyki Dln. (za kinem)
ul. 29 listopada 31, tel. 461 23 94

Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe **DANKROS**

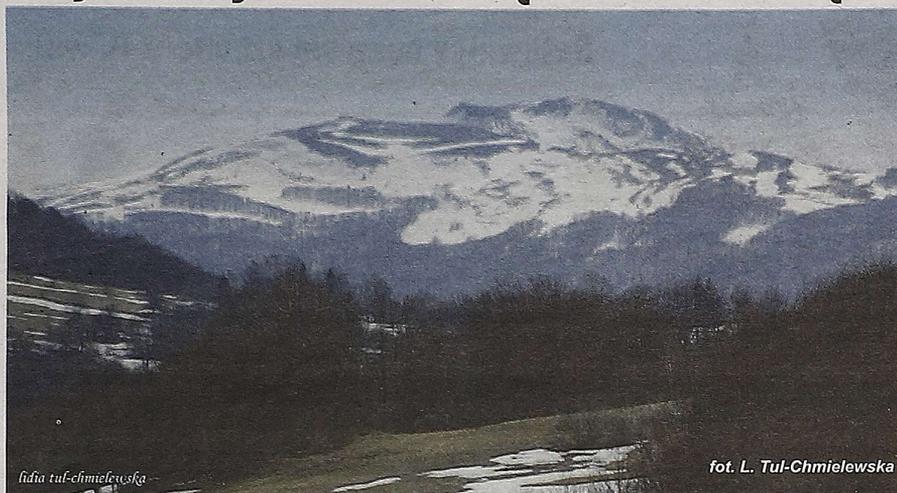
100% WOOD PREMIUM QUALITY 100% ECO

PELLET DRZEWNY

- GWARANTOWANA WYSOKA JAKOŚĆ
- NISKA ZAWARTOŚĆ POPIELU
- PRODUKT PRZYJAZNY ŚRODOWISKU
- PAKOWANY W WORKI 15 KG LUB W WÓRKI BIG BAG

Krościenko / 38-700 Ustrzyki Dolne www.dankros.com
tel / 13 461 14 69 dankros@dankros.com

Najdrożej na Tarnicę i Wetlińską



fot. L. Tul-Chmielewska

fot. L. Tul-Chmielewska

Od piątku 13 kwietnia Bieszczadzki Park Narodowy wprowadził opłaty za wejście na szlaki turystyczne. Najdrożej w tym roku jest na Tarnicę, Połoninę Wetlińską i Przełęcz Bukowską.

Bieszczadzki Park Narodowy poinformował na swojej stronie internetowej, że od piątku 13 kwietnia przy szlakach uruchomione zostały punkty kasowo-informacyjne. „Zgodnie z regulaminem Bieszczadzkiego Parku Narodowego, za wstęp na szlaki turystyczne oraz za udostępnianie obszaru ścieżek przyrodniczych i parkingów, pobierane będą opłaty w punktach informacyjno – kasowych” – informuje BdPN.

Najdroższy bilet obowiązuje na Tarnicę, Przełęcz Bukowską i Połoninę Wetlińską – 7 zł normalny i 3,5 zł ulgowy. Za wejście na inne szlaki zapłacimy odpowiednio – 6 zł osoba dorosła i 3 zł za bilet ulgowy.

Punktów informacyjno-kasowych w Bieszczadzkiem Parku Narodowym jest 20. Znajdują się: w Wołosatem (2), na Przełęczy Wyżnej, w Ustrzykach Górnych (4), w Brzegach Górnych, Smereku, Pszczelinach, Wetlinie (3), Berezkach, Suchych Rzekach, Muczmem, Przełęczy Wyżniańskiej, Górnej Wetlinie, Tarnawie Niżniej i w Bukowcu.

Ulgi na wejście do BdPN przysługują za okazaniem ważnej legitymacji uczniom i studentom do 26 roku życia, dzieciom i młodzieży do 18 roku życia, emerytom, rencistom, osobom niepełnosprawnym i żołnierzom służby czynnej.

Z opłat zwolnieni są: dzieci w wieku do 7 lat; osoby posiadające zezwolenie dyrektora parku na prowadzenie badań naukowych w zakresie ochrony przyrody; ratownicy górscy oraz ratownicy górski z psem ratowniczym; uczniowie szkół i studenci odbywa-

jący zajęcia edukacyjne w Parku, w zakresie uzgodnionym z dyrektorem Parku; mieszkańcy gmin położonych częściowo w granicach Bieszczadzkiego Parku Narodowego (gm. Cisna, Czarna i Lutowiska) na podstawie dowodu osobistego lub zaświadczenia potwierdzającego miejsce zameldowania; wolontariusze na podstawie ważnego identyfikatora wydanego przez park; członkowie rodzin wielodzietnych w rozumieniu ustawy z dnia 5 grudnia 2014 r. o Kartce Dużej Rodziny posiadających ważną Kartę Dużej Rodziny o zasięgu ogólnokrajowym.

Szczegółowy opis miejsc z punktami informacyjnymi oraz wykaz przewodników turystycznych posiadających ważną licencję na Bieszczadzki Park Narodowy znajdziemy na stronie internetowej www.bdpn.pl

opac.paba

Po co ograbić rezerwat przyrody?



Rezerwat „Śnieżycza wiosenna w Dwerniczku”

Fot. P. Bajda

Śloneczko pięknie przygrzewa, na niebie ani jednej chmurki, nic tylko ruszyć się w teren. Ja postanowiłem niedzielę spędzić w rezerwacie przyrody „Śnieżycza wiosenna w Dwerniczku”. Oprócz wspaniałego widoku łanów kwitnących kwiatów zaobserwowałem pewne zjawisko, które zepsuło mi starannie zaplanowaną wycieczkę z rodziną.

Na początku myślałem, że to dziki poszukiwały jakichś pędraków wśród roślin, ale bliższe oględziny pozwoliły odrzucić tę hipotezę, ponieważ z tego co wiem, dziki nie używają łopaty. A to właśnie tego pospolitego narzędzia ktoś użył do wykopania całych fragmentów murawy z kwitnącymi śnieżycami. Nie dość, że roślina pod ochroną, to jeszcze w rezerwacie przyrody. Toż to zbrodnia na przyrodzie do kwadratu. W takich chwilach tracę

wiarę w ludzkość. Przysła mi do głowy myśl, że być może cebulki śnieżycy są niedostępne w handlu, albo horrendalnie drogie, co w choć najmniejszym stopniu tłumaczyłoby takie postępowanie. Nic bardziej mylnego. Ofert sprzedaży jest w internecie całe mrowie, a ceny zaczynają się od 50 groszy za cebulkę. 50 groszy! Wystarczy tak niewielka kwota aby legalnie kupić sobie cebulki, wysadzić do ziemi i cieszyć oczy pięknym kwitnącym śnieżyc. Ale nie. Lepiej ryzykować wysoki mandat od Straży Leśnej, wstyd przed żoną czy dziećmi, nie mówiąc już o zniszczeniu cennego fragmentu przyrody. Podobno kradzione lepiej rośnie. Nawet, jeśli pod osłoną nocy udało się wykopać kilka roślin i przywieźć je do domowego ogródka bez żadnych świadków, nigdy nie ma pewności, czy leśnicy nie zamontowali

ZDANIEM LEŚNIKA



Mateusz Świerczyński

gdzie fotopułapki i na podstawie nagrania nie rozszyfrowali numeru rejestracyjnego samochodu, czy twarzy rabusia. Wtedy na pewno zapukają do drzwi i okaże się, że kwitnąca przy domu roślina jest droższa niż zakup kilkuset cebulek z legalnego źródła. Warto? Na pewno nie. Podobny problem jest w Tatrach, gdzie co roku strażnicy spotykają się z „turystami” wykupującymi krokusy. Te również można bez problemu kupić, wcale nie trzeba ograbić parku narodowego. Skala zjawiska jest tak duża, że można o niej usłyszeć w radio czy telewizji. Jeszcze raz apeluję. Kupujemy sadzonki czy cebulki do naszych ogródków. Te rosnące w naturze zostawmy samym sobie. Niech cieszą oko wszystkich. Tak będzie lepiej dla przyrody, a i dla nas bezpiecznie.

Darz Bór.

Bieszczadzkie żubry trafiły do Bułgarii

Sześć żubrów odłowionych na terenie Nadleśnictwa Lutowiska 12 kwietnia dotarło do Bułgarii. Żubry zasiliły stado hodowane w półwólnej zagrodzie „VODEN-IRI HISAR” koło miejscowości Ostrovo.

Żubry odłowione zostały w leśnictwie Tworylczyk w nocy z 21 na 22 marca i po przejściu badań weterynaryjnych zakwalifikowano je do transportu. Są to cztery krowy i dwa byki w różnym wieku.

Osobniki te pochodzą z dzikiego stada butującego w dolinie Sanu pod Otrytem. Nie były wcześniej odławiane ani oznakowane, nie mają też numerów w książce rodowodowej ani imion.

Populacja żubrów w Bieszczadach osiągnęła w tym roku nienotowany dotąd poziom prawie pół tysiąca osobników.

Bulgaria jako pierwsza zareagowała na propozycję przejścia żubrów w celu wzbogacenia puli genetycznej w stadzie, które zostało utworzone w 1961 roku z czterech osobników przywiezionych z Polski. Po takim czasie obserwowany jest tam efekt chowu wsobnego, bardzo niekorzystny dla zdrowia całej populacji – stąd właśnie pomysł na odświeżenie krwi w tej hodowli – mówi Grażyna Zagrobelna, dyrektor RDLP w Krośnie.



Fot. Szymon Bartosz, Nadl. Lutowiska

Żubry w Bułgarii pojawiły się 13 stycznia 1961 roku, kiedy to do zagrody VODEN przewieziono z Polski dwie samice i dwa samce z Niepołomic. Do 1974 roku prowadzono tam ewidencję urodzeń, ale potem kontakt z Księgą nie był utrzymywany. VODEN wrócił do ewidencji Księgi jako hodowla półwólna w 2012 roku. Obecnie żyją tam 32 żubry, do których dołączyła teraz bieszczadzka szóstka.

Edward Marszałek, rzecznik RDLP Krosno

Szlaki na Laworcie zamknięte

Nadleśnictwo Ustrzyki Dolne informuje o czasowym zamknięciu szlaków na terenie leśnictwa Ustjanowa i Stefkowa. Rusza zrywka!

Okresowy zakaz wstępu wprowadzono na szlaki spacerowe na terenie Leśnictwa Ustjanowa, przebiegające przy oddziałach leśnych 153, 154, 155 i 156 oraz na terenie Leśnictwa Stefkowa, przebiegające przy oddziałach leśnych 138 i 139. Zakaz obowiązuje od 6 kwietnia, do odwołania.

- Czasowe wyłączenie tych odcinków szlaków z ruchu turystycznego podyktowane jest rozpoczęciem prac z zakresu pozyskiwania i zrywki drewna w pobliżu ich przebiegu – informuje Kazimierz Suchy, zastępca nadleśniczego ds. użytkowania lasu.

Nadleśnictwo Ustrzyki Dolne zapewnia, że dołoży wszelkich starań, by zamknięte odcinki szlaków przywrócić do użytkowania.

oprac.paba

Złapano podczas bieszczadzskich wędrówek



Taki oto dżentelmen odwiedził na początku kwietnia Pszczeliny. Popatrzcie jak wygrzewał się do Słońca i pozował do zdjęcia Michałowi Kudybnie. Zapraszamy do wysyłania swoich zdjęć na adres redakcja@bieszczadzka24.pl

Ratownicy będą się szkolić w Równi!

W Równi koło Ustrzyk Dolnych powstanie nowoczesne centrum szkolenia i prowadzenia transgranicznych akcji ratunkowych. – Będzie to najnowocześniejsze centrum szkoleniowe dla ratowników w Europie Wschodniej – zapewnia Krzysztof Szczurek, naczelnik Bieszczadzkiej Grupy GOPR, koordynator projektu.

W budynku byłej szkoły w Równi powstanie nowoczesne centrum szkolenia i prowadzenia transgranicznych akcji ratunkowych.

– Chcemy, by na terenie województwa podkarpackiego realizowane były projekty nie tylko w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego czy programów krajowych, ale również te projekty, które mają charakter międzynarodowy – mówił podczas podpisywania umów w Ustrzykach Dolnych, wiceminister Adam Hamryszczak z Ministerstwa Inwestycji i Rozwoju. – W kontekście Bieszczad, zielone światło otrzymał projekt stworzenia międzynarodowego centrum szkolenia i organizowania akcji ratowniczych, w którym główną rolę odgrywa GOPR Grupa Bieszczadzka.

Projekt na budowę centrum otrzymał dofinansowanie w wysokości 1 mln 700 tys. euro z unijnego programu Polska - Białoruś - Ukraina, a oprócz Bieszczadzkiej Grupy GOPR partnerami są służby ratownicze z obszaru Lwowskiego, Fundacja „S.O.S na ratunek” oraz gmina Ustrzyki Dolne.

Co będzie w Równi?

Jak mówi burmistrz Ustrzyk Dolnych Bartosz Romowicz, pomysł na ponowne ożywienie szkoły w Równi powstał 3 lata temu, kiedy budynek szkoły stał już pusty. – To wtedy postanowiliśmy zrobić tam jedno z nowocześniejszych centrów szkolenia kadry ratowniczej w Europie – mówi burmistrz. – Postanowiliśmy, że przygotowujemy całą dokumentację oraz powstanie fundacja, która będzie cały ten projekt prowadziła i pilotowała. Po 2,5 latach udało się pozyskać 7 mln zł, aby gruntownie przebudować szkołę i stworzyć tam pomieszczenia do symulacji ratunkowych.

– Takiego ośrodka nie ma w Europie nigdzie, a nasz pomysł opierał się na tym, by wyjść naprzeciw czasom, w których żyjemy, a nasza część Europy jak najbardziej zasługuje na to, by ten ośrodek tu powstał – przekonuje naczelnik Bieszczadzkiej Grupy GOPR Krzysztof Szczurek. – Jedyne podobny taki ośrodek jest w Niemczech. Niestety szkolenia dla osób z terenu Polski Wschodniej lub zza naszej wschodniej granicy są praktycznie niedostępne ze względu na spora odległość dojazdu i duże koszty.

W ośrodku powstaną trzy sale szkoleniowe. – Sale treningowe będą w pełni multimedialne. Można będzie w nich symulować sytuację, która w trakcie szkolenia będzie wyświetlana na wszystkich ścianach pomieszczenia. Ratownicy medyczni znajdą się nagle na miejscu wypadku, gdzie będzie hałas, płacz osób poszkodowanych, tłumy gapiów, wycie syren czyli dźwięki i obrazy, które są realnym odzwierciedleniem zdarzenia. Jak będzie ćwiczenia w ratowaniu osób przysypanych przez lawinę, to będzie je otaczać niska temperatura – mamy nadzieję, że uda nam się osiągnąć -20 stopni i lodowate podmuchy wiatru – wyjaśnia naczelnik.

Oprócz tego, w dawnej szkole, powstanie zaplecze socjalne i



miejsca do spania, ale to tylko I etap. W przyszłości obok szkoły ma powstać hala, w której ratownicy będą mogli ćwiczyć m.in. techniki linowe używane przez ratowników podczas ewakuacji Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. – Ten projekt to cykl szkoleń nie tylko dla ratowników GOPR, którzy używają nowy sprzęt po polskiej i po ukraińskiej stronie, ale także dla mieszkańców gminy Ustrzyki Dolne, Ochotniczych Straży Pożarnych i pracowników jednostek – dodaje burmistrz Romowicz. – Cieszyć się też, że stary budynek szkoły zyska nowy blask. Powstanie tam też kilkanaście nowych miejsc pracy i kilkanaście miejsc noclegowych. Wokół centrum na pewno będzie większy ruch i większe zainteresowanie, a to spowoduje rozwój całego regionu. Jeżeli zrealizujemy drugi etap, o którym już rozmawiamy z Marszałkiem Sejmu Markiem Kuchcińskim i Marszałkiem Województwa Władysławem Ortyłem, będzie najnowocześniejszym w Europie ośrodkiem szkolenia kadry ratownictwa górskiego i medycznego.

Ośrodek w Niemczech, w którym do tej pory szkolili się bieszczadzcy ratownicy, ma określoną przepustowość i w zasadzie nigdy nie udało im się przejść pełnego zakresu szkolenia. – Dlatego ogromną szansą jest dla nas to, że takie centrum powstanie w naszym regionie, bo dzięki temu będziemy mogli podnosić jakość prowadzonych szkoleń i działań z różnymi służbami – wyjaśnia naczelnik Szczurek.

Samo będzie się finansować
– Od podpisania umowy, do której powinno dojść w terminie 2-3 miesięcy, mamy pół roku na przygotowanie dokumentacji budowlanej i po tym czasie, rozpoczniemy procedury przetargowe na wykonanie wszystkich prac na ok 2,5 mln zł. Po tym okresie będziemy rozpoczynać działania szkoleniowe – mówi burmistrz Ustrzyk Dolnych. – Będziemy chcieli zapraszać gości nie tylko z Ukrainy, ale też innych państw tak, aby to centrum żyło, aby samo się finansowało. Ale nie jest to projekt zarobkowy. To projekt, który ma zwiększyć świadomość ludzi w zakresie bezpieczeństwa, poprawić ich bezpieczeństwo podczas przebywania w górach, a także dać osobom odpowiedzialnym za ich bezpieczeństwo poczucie bezpieczeństwa poprzez doskonałe wyszkolenie kadry.

– W ośrodku w Niemczech szkołą się wszystkie służby i policja, i ra-

townicy, i antyterrorysty czy wojsko. Wszystkie służby ćwiczą w jednym standardzie, czyli każdy ratownik robi dokładnie w każdej służbie to samo. I w momencie gdy na miejsce prowadzonych działań przyjeżdżają wszystkie służby, a koordynuje je jedna osoba, to się nie mylą i wszyscy działają w ten sam sposób. Obecnie w Polsce każda ze służb ratowniczych ma swoje procedury, według których działa. Teraz będzie można to ujednoczyć, co to ułatwi nam pracę, bo celem nadrzędnym w tym wszystkim jest człowiek, którego ratujemy – przekonuje naczelnik.

Atutem Równi jest też to, że w okolicy znajdują się dwa wyciągi narciarskie i miejscowości znajduje się blisko Wysokich Bieszczad. – Aczkolwiek słychać też głosy, dlaczego robimy to na „końcu świata”.

Dziś wszyscy chcą być bliżej centrum, bliżej Rzeszowa. Ale dajmy szansę innym rejonom. Jest trochę planów na Bieszczady i jakby projekty tego typu znalazły wsparcie i finansowanie, to ten region na „końcu świata”, zapomniany przez lata miałby szansę pokazać co potrafi. Trzeba go umiejętnie wykorzystać. Wszyscy stąd wyjeżdżają, a turystów z roku na rok przyjeżdża coraz więcej – dodaje gospodarz.

Dlaczego Ukraina?

Partnerem w projekcie są służby ratownicze w obwodzie lwowskim. Jak tłumaczy naczelnik Szczurek, na Ukrainie obecnie system ratownictwa raczkuje, a turystyka rozwija się na przestrzeni paru ostatnich lat w sposób niezwykle dynamiczny. Ze statystyk też wynika, że głównymi osobami, które odwiedzają Ukrainę, są polscy turyści.

Paulina Bajda

Kolejne pieniądze na drogi i mosty

Ponad 2 mln zł z rządowych promes dostały bieszczadzkie samorządy na remonty dróg: Bandrów - Stebnik oraz Wańkowska - Dźwiniacz - Łodyna. Dodatkowo bieszczadzkie Nadleśnictwa dofinansują modernizację 7 mostów na obwodnicy bieszczadzkiej.

Na początku kwietnia wojewoda podkarpacki wręczyła przedstawicielom gmin i powiatów promesy wydane przez Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji. Bliższe 50,5 mln zł, z rezerwy celowej budżetu państwa, będzie przeznaczony na remont lub odbudowę infrastruktury zniszczonej w wyniku zdarzeń noszących znamiona klęski żywiołowej oraz uszkodzonej lub zniszczonej w wyniku działania osuwisk w latach 2010-2017.

Na realizację zadań z zakresu usuwania skutków klęsk żywiołowych przyznano 34 mln zł (58 promes – w tym 41 dla gmin oraz 17 dla powiatów). Dzięki tym dotacjom dofinansowane zostaną m.in.: drogi, mosty oraz kanalizacja. W ramach realizacji zadań w zakresie osuwisk, przekazano 16,5 mln zł (21 promes – w tym 7 dla powiatów i 14 dla gmin w sumie na 26 zadań). Pozwoli to na sfinansowanie 16 dokumentacji oraz 10 właściwych prac zabezpieczających osuwiska.

W ramach tych zadań, prawie milion złotych pozyskała gmina Ustrzyki Dolne na przebudowę ok. 2 km drogi gminnej Bandrów - Stebnik (odcinek z Bandrowa Narodowego za mostem, do Steb-



nika - rozjazd na drogę leśną i w kierunku Krościenka). To pierwszy etap przebudowy, w trakcie opracowywania jest dokumentacja na dalsze etapy przebudowy oraz likwidacji osuwisk. Gmina zapowiada, że docelowo w najbliższych latach przywrócona zostanie komunikacja drogą Bandrów- Stebnik - Krościenko.

Z kolei powiat bieszczadzki na przebudowę drogi Wańkowska - Dźwiniacz - Łodyna otrzymał 1 mln 130 tys. zł.

I siedem mostów...

Również na początku kwietnia w siedzibie RDLP w Krośnie, podpisano kolejne porozumienia w sprawie dofinansowania siedmiu mostów na obwodnicy bieszczadzkiej. Dodały się te Nadleśnictwa, na terenie których znajdują się mosty. Wyremontowane zostaną: 2 mosty w ciągu drogi wojewódzkiej nr 893 Lesko - Cisna w miejscowościach Bystre i Jablonki, 2 mosty w ciągu drogi wojewódzkiej nr 897 Tylawa

– Służby, które tam w górach ratują ludzi, są mocno rozproszone. Są to w większości wolontariusze, którzy nie dysponują specjalistycznym sprzętem i wiedzą, którą GOPR zbierał kilkadziesiąt lat. Z ich strony jest bardzo duża chęć do pracy. Mają jednak bardzo duże problemy szkoleniowe i sprzętowe – mówi naczelnik Bieszczadzkiej Grupy GOPR, która już trzeci raz będzie robić szkolenie dla ratowników z Ukrainy, pełniących dyżury na Popie Iwanie. W ciągu ostatnich dwóch lat takie szkolenia z pomocy finansowała strona polska czyli Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

Wcześniej ratownicy na Popie Iwanie stacjonowali tymczasowo, z „doskoku”, ale od roku są w obserwatorium cały czas. – To niezwykle ważne, bo procentowo ilość turystów, szczególnie z Polski, rośnie bardzo gwałtownie. Należy też pamiętać, że my – polscy ratownicy, mamy bardzo utrudnione działania na terenie granicy. Nie jest to w żaden sposób uregulowane prawnie. Nie możemy przejść granicy, bo będzie to dodatkowo traktowane jako przekroczenie nielegalnej granicy Schengen, a do tego po drugiej stronie nie obejmują nas ubezpieczenia. Niestety dotarcie służb ratowniczych ze Lwowa na Zakarpacie trwa bardzo długo, dlatego koniecznym jest tu przeszkolenie i wyposażenie w specjalistyczny sprzęt innych ratowników. – To wszystko przekłada się też na bezpieczeństwo polskich turystów. Granica jest nieugięta i nie zapomnimy, że tam trwa wojna – dodaje ratownik. – Na szczęście jest w nas sporo determinacji i chęci patrzeć pozytywnie w przyszłość. Wiemy, że ma to sens, bo z tego na pewno będą korzystać też inne pokolenia.

Paulina Bajda

– Wołosate – Granica Państwa w miejscowości Smolnik, 1 most w ciągu drogi wojewódzkiej nr 896 Ustrzyki Dolne – Ustrzyki Górne w miejscowości Czarna, 2 mosty w ciągu drogi wojewódzkiej nr 896 Ustrzyki Dolne – Ustrzyki Górne w miejscowości Żłobek.

Nadleśnictwa, w kosztach związanych z modernizacją, uczestniczą od 2016 r. Dzięki temu odnowiono osiem mostów. Łącznie, na infrastrukturę drogową w regionie Lasy, przekazały w 2016 r. - 2,6 mln zł, a w 2017 r. - 3,7 mln zł. W tym roku na mosty zostanie przekazanych - 2,7 mln zł, z czego około 10 proc. to środki LP.

Na drogach wojewódzkich przebiegających przez nasz rejon, znajduje się ponad 120 mostów, z czego niektóre powstały jeszcze w latach 50. i 60. 59 z nich wciąż wymaga naprawy, a na wielu m.in. w Czarnej, Lutowskich czy Smolniku wprowadzono ograniczenia.

oprac. paba



KRONIKA POLICYJNA

Zmarł pilarz pracujący w lesie

W środę 28 marca doszło do wypadku w Nadleśnictwie Stuposiany. Zmarł mężczyzna pracujący w lesie. Obecnie trwa ustalanie przyczyn wypadku.

Ratownicy Bieszczadzkiej grupy GOPR zgłoszenie o wypadku dostali w środę o godz. 15.50. Ruszyli na akcję, a w tym czasie leciał tam już śmigłowiec LPR.

Według ich relacji akcja nie była trudna, bo wypadek wydarzył się tuż przy drodze, niedaleko zagrody pokazowej żubrów w Muczmem. Śmigłowiec LPR zabrał mężczyznę do Rzeszowa. Prawdopodobną przyczyną wypadku były ciężkie obrażenia, po uderzeniu w głowę spadającym konarem drzewa. Z nieoficjalnych informacji wiemy, że mężczyzna po wypadku był przytomny, a w lesie znalazł go syn, z którym pracował. Niestety mimo operacji, która została przeprowadzona w szpitalu w Rzeszowie, mężczyzna zmarł w czwartek 29 marca.

Nadleśniczy Nadleśnictwa Stuposiany informuje, że wypadek zdarzył się przy pozyskiwaniu drewna przez pracownika firmy zewnętrznej czyli Zakładu Usług Leśnych. - Jest to niewątpliwie przykre zdarzenie dla nas wszystkich. W lesie pracują ludzie o dużym doświadczeniu, ale czasem zdarza się tak, że dochodzi do nieszcześliwego wypadku, powiew wiatru czy brak koncentracji może spowodować coś takiego - mówi Nadleśniczy.

Policjanci udaremnił jazdę pijanemu motocykliście

Kompletnie pijany 30-latek, który wraz z pijanym kolegą urządził sobie przejażdżkę motocyklem został zatrzymany przez policjantów. Mężczyzna przed policją próbował uciekać, najpierw na motorze, później pieszo.

W poniedziałek 2 kwietnia tuż po godz. 18.30 policjanci patrolujący teren Leska zauważyli motocyklistę wjeżdżającego na stację paliw. Tablica rejestracyjna motocykla kawasaki była zagięta w niedozwolony sposób uniemożliwiający jej odczytanie. To skłoniło policjantów do podjęcia interwencji. Gdy jednak polecili kierującemu przygotować dokumenty do kontroli, ten próbował uciekać - najpierw motocyklem, a gdy ten został zablokowany przez radiowóz, pieszo.

Zatrzymanym kierowcą okazał się 30-letni mieszkaniec Kołonic. Mężczyzna był pijany, miał 1,76 promila alkoholu w organizmie. Policjanci ustalili, że nie posiada uprawnień do kierowania pojazdami a jego motocykl nie jest ubezpieczony.

30-latek na przejażdżkę wybrał się ze swoim kolegą. 25-letni pasażer motocykla w organizmie miał 2,18 promila alkoholu. Nieodpowiedzialny kierowca za swój czyn odpowie przed sądem.

Nieżyły cyrk ... zatrudnił nielegalnie

Funkcjonariusze Bieszczadzkiego OSG skontrolowali legalność zatrudnienia pracowników cyrku wędrującego po Podkarpaciu. Okazało się, że opiekunowie koni - obywatele Ukrainy, pracowali nielegalnie.

10 kwietnia funkcjonariusze Straży Granicznej z Placówki w Krościenku, przeprowadzili kontrolę zatrudnienia cudzoziemców w cyrku, który zawitał do Ustrzyk Dolnych. W trakcie prowadzonych czynności, strażnicy graniczni zatrzymali 2 obywateli Ukrainy (mężczyźni w wieku 38 i 51 lat). Jak się okazało, pracowali oni nielegalnie jako opiekunowie koni. Komendant Placówki SG w Krościenku wydał decyzję zobowiązującą cudzoziemców do powrotu, do kraju pochodzenia.

W I kwartale 2018 roku funkcjonariusze Bieszczadzkiego OSG przeprowadzili 41 kontroli legalności zatrudnienia, w wyniku których skontrolowano 554 osoby. Wobec 102 cudzoziemców stwierdzono nielegalne wykonywanie pracy/prowadzenie działalności gospodarczej.

„Bezpieczny Ogród” - działania policji

W najbliższym czasie wraz ze zmianą pogody, coraz więcej osób będzie odwiedzać ogródki działkowe. Ustrzyccy policjanci apelują o ostrożność, o zwracanie uwagi na rzeczy pozostawione w altankach, w trakcie kiedy działkowcy będą pochłonięci pracą. Łupem złodziei mogą paść torbki, telefony, rowery, inne rzeczy osobiste. W ramach prowadzonych działań profilaktycznych pod nazwą „Bezpieczny Ogród” policjanci przypominają: Działkowcu! - nie zostawiaj w altance żadnych cennych przedmiotów; (telefon, pieniądze, karta bankomatowa), nie mów, jakie wartościowe przedmioty przechowujesz, zwracaj uwagę na osoby postronne, które bez celu chodzą po ogródkach działkowych-czasem pytanie „Kogo Pan szuka?” może skutecznie odstraszyc złodzieja, jeśli przyjeżdżasz na działkę samochodem - NIGDY nie zostawiaj w nim cennych przedmiotów, załóż solidne zamki w swojej altanie, pomyśl o zamontowaniu mocnych drzwi, po sezonie, gdy już nie korzystasz z działki czy domku letniskowego, wszelkie przedmioty, narzędzia ogrodnicze zabezpiecz, by nie stały się łupem złodziei, jeśli podejrzewasz, że doszło lub może dojść do przestępstwa zadzwoń na policję pod nr 997 lub 112 - to bezpłatne numery telefonów.

Widząc wiamanie do altanki: powiadom policję, nie wchodzić do środka, staraj się nie dotykać żadnych przedmiotów, nie sprzątaj i nie naprawiaj uszkodzeń do czasu przyjazdu policji.

Martwe konie znalezione w gospodarstwie

Zwierzęta gospodarskie, bez pożywienia i wody, stojące w ponad półmetrowej warstwie obornika. Cztery martwe konie, w tym jeden zjedzony przez głodne psy... - taki obraz nędzy i rozpaczki zastali lesy policjanci w Bereźnicy Wyżnej.

O podejrzeniu znęcania się nad zwierzętami policjanci zostali powiadomieni w sobotnie popołudnie 7 kwietnia. W gospodarstwie w Bereźnicy Wyżnej funkcjonariusze zastali na miejscu kilkanaście zwierząt gospodarskich przebywających w bardzo ciężkich warunkach. Zwierzęta stały w ponad półmetrowej warstwie obornika, nie miały pożywienia ani wody. Pomiedzy żywymi zwierzętami, leżały cztery martwe konie.

Policjanci oraz wezwani na miejsce pracownicy gminy Solina oraz lekarz weterynarii ustalili, że dzierzawcą gospodarstwa jest 43-letnia mieszkanka gminy Lanckorona, która miała opiekować się zwierzętami należącymi do krakowskiej Fundacji „Zwierzę Nie Jest Rzeczcią”. Wezwana na miejsce kobieta oświadczyła, że dwa spośród martwych koni padły ze starości, potem dodała, że jeden z tych koni zamarł w styczniu br., podczas dużych mrozów. Leskim policjantom przyznała się, że dwa konie, które były stare i chore, uśmierciła sama. Podala im środki usypiające, mimo że taki zabieg może przeprowadzić lekarz weterynarii. Wszystkie martwe zwierzęta zostawiła na posesji. Mimo to twierdziła, że dobrze opiekuje się powierzonymi jej zwierzętami.

Piecząc nad ocalamy przy czterech koniach, dwiema krowami z cielęciami oraz dwunastoma kozami, przejął pracownik gminy Solina, który zobowiązał się do opieki nad nimi do czasu wywiezienia ich z posesji.

- Obecnie prowadzimy czynności w tej sprawie, zbieramy dowody i przesłuchujemy świadków - wyjaśniała asp. sztab. Katarzyna Fechner, rzecznik prasowy leskiej policji.

Jak czytamy na profilu Facebookowym Fundacji „Zwierzę Nie Jest Rzeczcią” - „Fundacja została powołana w celu zwalczania bezdomności



Fot. Czytelnik

i okrucieństwa wobec zwierząt. Zajmujemy się końmi, psami, kotami i mniejszymi zwierzętami. Ponieważ niewiele jest takich miejsc, w których niechciane, schorwane, doświadczane przez los konie mogłyby dożyć spokojnej starości, nasza działalność koncentruje się w dużej mierze właśnie na nich. Aby jedyną zapłatą i podziękowaniem dla nich za lata ciężkiej pracy, oddania i przywiązania do opiekuna nie był transport na rzeź.” Wysłaliśmy za pytanie mailowe do Fundacji zaraz po ujawnieniu sprawy i do tej pory czekamy na odpowiedź. Niestety kontakt telefoniczny podany na stronie internetowej jest nieaktualny.

Jak się okazuje finał tej sprawy może być bardziej dramatyczny. „Gazeta Bieszczadzka” dowiedziała się, że kobieta, która podawała się za opiekunkę zwierząt, okazała się prezeską Fundacji. Nie informując nikogo wywozila z Bereźnicy żywe konie w nieznanym kierunku. Przez kilka dni poszukiwali ich wolontariusze jednego ze stowarzyszeń opiekujących się końmi, którzy od lat monitorują działania prezeski Fundacji. Jak dowiedzieliśmy się

nieoficjalnie prezes już raz została skazana nieprawomocnym wyrokiem za znęcanie się nad zwierzętami.

Zaginione zwierzęta odnaleziono w Daszówce, w gminie Ustrzyki Dolne, w czwartek 12 kwietnia. O całej sytuacji została powiadomiona gmina Ustrzyki Dolne, ustrzycka policja oraz powiatowy lekarz weterynarii, którzy według relacji uczestników działali bardzo sprawnie i byli niezwykle pomocni podczas interwencji. Konie - 14 sztuk, były przetrzymywane w stodole, bez wody i odpowiedniej ilości pożywienia. Członkowie Stowarzyszenia przetransportowali zwierzęta do gospodarstw w innych rejonach kraju.

Według nieoficjalnych informacji, jakie udało nam się uzyskać, prezeska Fundacji „Zwierzę Nie Jest Rzeczcią” może mieć w Bieszczadach jeszcze jedno gospodarstwo, w którym przetrzymuje kilkanaście zwierząt. Mieszkańcy Bieszczad są proszeni o szczególną uwagę na tego typu gospodarstwa i kontakt z najbliższym posterunkiem policji.

Więcej na ten temat na www.bieszczadzka24.pl

paba

Sezon na dwa kółka rozpoczęty!

W Bieszczadach rozpoczął się sezon na dwa kółka. Na drogi ruszyli rowerzyści i motocykliści. Policjanci przypominają o zasadach, które poprawią bezpieczeństwo miłośnikom jednośladów. Pamiętajcie, bieszczadzkie drogi to nie autostrady!

Kierowco - Niezwykle ważne jest zachowanie bezpiecznego odstępów od motocykla. Motocyklista jest bardziej narażony na ryzyko śmierci niż kierowca auta. Bądź czujny podczas skrętu w lewo - trudno jest ocenić szybkość motocykla jadącego za pojazdem. Pamiętaj - motocykliści są równoprawnymi uczestnikami ruchu drogowego, należy szanować ich prawo do jazdy. Ponadto sprawdzajmy lusterka, pamiętajmy o tzw. „martwych polach”, zwłaszcza przy zmianie pasa.

Motocyklisto - Po kilku miesiącach niekorzystania z motocykla trzeba się zaadaptować do nowych warunków, ważną jest koncentracja oraz szybkość reakcji. Pamiętaj o tym, że jakoby niektórych dróg po ziemi, może nie być najlepsza. Dostosuj prędkość do warunków panujących na drodze. Bierz pod uwagę, że możesz znajdować się w „martwym polu” innego kierowcy. Błędem jest założenie przez motocyklistę, że inni prowadzący samochód go widzą. Motocyklista powinien zawsze zakładać ubranie z długimi rękawami

i nogawkami, rękawiczki, specjalne stroje z wzmocnieniami na kolanach i łokciach. Zawsze należy zakładać dopasowany indywidualnie kask. Ważnym jest też, aby motocykl utrzymywać w nienagannym stanie technicznym przez cały okres jego użytkowania, jak i po zakończeniu sezonu.

Rower oraz wózek rowerowy powinny być wyposażone: z przodu w co najmniej jedno światło pozycyjne barwy białej lub żółtej selektywnej, z tyłu co najmniej w jedno światło obłąskowe barwy czerwonej, o kształcie innym niż trójkąt oraz co najmniej jedno światło pozycyjne barwy czerwonej, w dwa przednie i dwa tylnie światła kierunkowskazu, barwy żółtej samochodowej; jeżeli konstrukcja roweru lub wózka rowerowego uniemożliwia kierującemu sygnalizowanie przez wyciągnięcie ręki zamiaru zmiany kierunku jazdy lub pasa ruchu, co najmniej jeden skutecznie działający hamulec, w dzwonek lub inny sygnał dźwiękowy.

Prawa i obowiązki rowerzysty: Kierujący rowerem obowiązany jest korzystać z drogi dla rowerów, jeśli są one wyznaczone. Kierujący rowerem, korzystając z drogi dla rowerów i pieszych, jest obowiązany zachować szczególną ostrożność i ustępować miejsca pieszym. Dziecko w wieku do 7 lat może być przewożone na

rowerze pod warunkiem, że jest ono umieszczone na dodatkowym siodełku zapewniającym bezpieczną jazdę.

Kierującemu rowerem zabrania się: jazdy po jezdni obok innego uczestnika ruchu, jazdy bez trzymania co najmniej jednej ręki na kierownicy oraz nóg na pedałach lub podnóżkach, czeplania się pojazdów.

Korzystanie z chodnika lub drogi dla pieszych przez kierującego rowerem jest dozwolone wyjątkowo, gdy: opiekuje się on osobą w wieku do lat 10 kierującą rowerem, szerokość chodnika wzdłuż drogi, po której ruch pojazdów jest dozwolony z prędkością większą niż 50 km/h, wynosi co najmniej 2 m i brakuje wydzielonej drogi dla rowerów, warunki pogodowe zagrażają bezpieczeństwu rowerzysty na jezdni. Kierujący rowerem, korzystając z chodnika lub drogi dla pieszych, jest obowiązany jechać powoli, zachować szczególną ostrożność i ustępować miejsca pieszym. Kierujący rowerem może jechać lewą stroną jezdni na zasadach określonych dla ruchu pieszych, jeżeli opiekuje się on osobą kierującą rowerem w wieku do lat 10. Rowerzysta przy przejściu dla pieszych zobowiązany jest zejść z roweru i przeprowadzić go przez jezdnię.

oprac.paba (źródło: KPP Ustrzyki Dolne)

Ustrzyccy seniorzy zostali studentami!

cd. ze s. 1

- W kolejnych latach planujemy go poszerzać. Na pewno wiemy, że w przyszłym roku będzie trzeba zabezpieczyć większą ilość pieniędzy na to działanie – zapewni burmistrz.

Plan zajęć będzie poszerzony

Pierwsze spotkanie organizacyjne UUTW odbyło się na początku 2017 roku. Wśród propozycji zajęć jakie wtedy padały, były pomysły bardziej konwencjonalne jak: nauka języków, zajęcia z matematyki, gimnastyka, aerobik, pływanie, rękodziełnictwo, jak i te bardziej odważne jak nauka wyprowadzania samochodu z poślizgu, jazda harleyem czy szymbownictwo. Seniorzy chcieli się

uczyć wizażu, brać udział w warsztatach fotograficznych, zielarskich, w zajęciach teatralnych, ćwiczyć jogę czy stworzyć chór, dlatego obecnie część z nich mówi, że liczyli na bardziej bogaty harmonogram. - Zauważymy, że jest tak mało urozmaicony plan zajęć, miała być wiele większa różnorodność – narzekala pani Bogumiła. - Liczyłam, że będzie więcej zajęć geograficznych, krajoznawczych, czy z obszaru medycyny niekonwencjonalnej. Ale mam dzieci „na wypasch”, więc język angielski jak najbardziej się przyda – dodawała pani Sławomira.

Studentki seniorki dodają, że z prośbą o poszerzenie tematyki zajęć zwróca się do organizatorów,

bo, chcą, by uniwersytet został w Ustrzykach na dłużej i nie był jednorazowym projektem. - Chciałybyśmy, żeby ten Uniwersytet nie był tylko projektem – ale żeby trwał latami, tak jak w innych miastach. Możemy nawet płacić składki, aby było więcej różnorodnych zajęć – mówi pani Helena.

Organizatorzy wciąż jednak podkreślają, że jest to projekt pilotażowy. Chcą stworzyć coś, co będzie sprawnie funkcjonowało w przyszłości, pozytywnie wpływając na aktywność ustrzyckich seniorów w społeczeństwie. Podczas pierwszego semestru, zarząd Ustrzyckiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku chce zebrać doświadczenie. - Każda opi-

nia się liczy, więc jeśli mają Państwo jakieś sugestie, uwagi zachęcamy do rozmowy i zgłaszania wniosków do Zarządu Stowarzyszenia Kultury. To jaka będzie druga edycja zależy od Państwa – zachęcał seniorów burmistrz Romowicz.

Powodów podjęcia decyzji do nauki na uniwersytecie trzeciego wieku seniorzy wymieniają wiele. Najczęściej jest to potrzeba aktywności, czy chęć rozwoju i zdobywania wiedzy. Ważne są dla nich spotkania towarzyskie. Wśród seniorów bardzo często znajdują się małżeństwa, czy grupki znajomych. - Zmotywowałyśmy całą naszą basenową grupę. Staramy się, aby wszystkie nasze dziewczyny były aktywne – mówi pani Teresa. Czasem jednak znajdują się też inne motywacje. - Zapisiałem się pod presją żony – z uśmiechem przyznaje się pan Wiesław.

Kolejne projekty dla ustrzyckich seniorów

Urząd Miejski w Ustrzykach Dolnych już szykuje kolejne udogodnienia dla seniorów. - Z początkiem trzeciego kwartału tego roku Ustrzycki dołączając do projektu podkarpacki e-senior, w ramach którego będą odbywały się specjalistyczne zajęcia na smartfonach i tabletach - mówi burmistrz Romowicz. - Nasze miasto i tak jest dobrze zorganizowane pod kątem aktywizacji osób starszych. Mamy 2 kluby seniora, grupę basenową. Przede wszystkim zależy nam na tym, żeby tę aktywność jeszcze bardziej popularyzować.

Socjologowie, przyczyn wzrostu popularności Uniwersytetów Trzeciego Wieku, dopatrują się w zwią-

zeniu się populacji ludzi starszych. Równie ważne są specyficzne cechy socjologiczne tej grupy. Osoby, które określa się mianem trzeciego wieku, prowadzą aktywne życie pomimo przejścia na emeryturę. Dzieje się tak zwłaszcza, gdy aktywność zawodowa kończy się stosunkowo wcześnie. W dzisiejszych czasach zmienia się również model rodziny. Zmiał coraz rzadziej spotyka się rodziny wielopokoleniowe, dzięki czemu dziadkowie zyskują dużą ilość wolnego czasu. UTW popularność zyskały również poprzez zmiany społeczne i kulturowe. Najważniejsze jednak, że seniorzy odczuwają wielką potrzebę podnoszenia poziomu wykształcenia, czy ciągłej aktywności. Badacze społeczni często używają stwierdzenia aktywne starzenie się.

Magdalena Kuzar

galeria na www.bieszczadzka24.pl

fot. A. Górski

Seniorzy chcą Ogólnopolskiej Karty Seniora

W miniony weekend w Lesku spotkali się przedsiębiorcy i seniorzy zainteresowani przystąpieniem gminy Lesko do Ogólnopolskiej Karty Seniora. Inicjatorem spotkania był działacz społeczny Adam Snarski, który zapowiedział do burmistrza i Rady Miejskiej w Lesku o przystąpieniu do akcji.



fot. arch. A. Snarskiego

- Seniorzy lescy są jak najbardziej zainteresowani przystąpieniem do Ogólnopolskiej Karty Seniora. Przedsiębiorcy z gminy Lesko chcą seniorów w tym wspierać – zapewnia Adam Snarski, pomysłodawca spotkania. - Znaleźliśmy źródło ewentualnego dofinansowania projektu. Pani Burmistrz! Rado Miejska w Lesku! Na co czekać? Po co stawać opór tak przydatnej seniorom w życiu codziennym inicjatywie? – apeluje społecznik.

Jak mówi Adam Snarski na spotkaniu, które odbyło się 8 kwietnia

w restauracji „Stare Lesko”, dopisali i seniorzy i przedsiębiorcy. - Pomimo wątpliwości lokalnych władz, mamy promesy złożone o chęci przystąpienia do projektu od seniorów i od przedsiębiorców z naszej gminy – zapewnia Adam Snarski.

Adam Snarski zapewnia, że jego działania dotyczące leskich seniorów na tym się nie skończą. - Chcemy cyklicznie organizować dla seniorów Dni Seniora, Leską Gałę Seniora. Chcemy stworzyć Dni Poradnictwa dla Seniorów (bezpłatne wykłady, porady i badania z zakresu

zdrowia, prawa, bezpieczeństwa i ekonomii). Chcemy, aby o naszych seniorach dowiadywały się ościennne gminy, miasta i województwa. Seniorzy w Lesku zainicjowali Klub Seniora, Klub Dyskusyjny, tworzą chór, teatr. Chcemy te działania opisywać w lokalnej i ogólnopolskiej gazecie „Głos Seniora” – mówi działacz społeczny.

Przystąpieniem do Ogólnopolskiej Karty Seniora są zainteresowani nie tylko starsi mieszkańcy Leska, ale również seniorzy z terenu gminy. Na następny dzień po spotkaniu, Monika Adamiak, prezes Stowarzyszenia Razem dla Glinnego dostarczyła kilkanaście promes od mieszkańców Glinnego, którzy chcą wziąć udział w projekcie.

- Dlatego, mimo oporów władzy lokalnej, wierzę we wsparcie projektu przez gminę, która jest najbliższą naszą mieszkańców - problemów społecznych i powinna je rozwiązywać – mówi Snarski. - Wszystkie promesy, te od seniorów i od ponad 20 lokalnych firm, złożę razem z wnioskiem o przyłączenie gminy Lesko do Ogólnopolskiej Karty Seniora, zarówno na ręce burmistrza Barbary Jankiewicz, jak i przewodniczącego Rady Miejskiej w Lesku. Pozostanie nam oczekiwać na odpowiedź.

paba

Obecnie chęć przystąpienia do projektu zgłosiło już ponad 20 leskich przedsiębiorców. Ci, którzy chcieliby złożyć promesę przystąpienia do projektu i popierać wniosek do gminy, Adam Snarski zaprasza do kontaktu email: kontakt@adamsnarski.pl

KONKURS DZIAŁAJ LOKALNIE X – 2018.

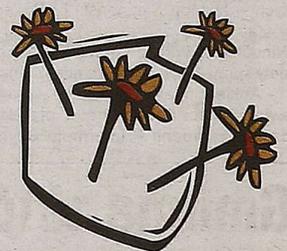
Trwa nabór wniosków!!!

Fundacja Bieszczadzka - Ośrodek Działaj Lokalnie, ogłosiła kolejną edycję Programu Działaj Lokalnie, w ramach której wspierane będą projekty, inicjujące współpracę mieszkańców na rzecz dobra wspólnego. Projekty mają pobudzać aspiracje rozwojowe i poprawiać jakość życia mieszkańców Bieszczad.

Uprawnione do wnioskowania są organizacje pozarządowe oraz grupy nieformalne, w imieniu których wniosek złoży organizacja. Wnioski mogą być składane przez wnioskodawców działających na terenie 8 gmin: Baligród, Bircza, Czarna, Komańcza, Lutówka, Olszanica, Ustrzyki Dolne i Tyrawa Wołoska.

- W tym roku, będzie można ubiegać się o dotację do 6 tys. zł – informuje Lucyna Sobańska, wiceprezes Fundacji Bieszczadzkiej. - Wymagany jest wkład własny w wysokości 25 proc. wartości wnioskowanej dotacji w tym: 5 proc. wkład finansowy czyli środki realizatora na pokrycie kosztów projektu, oraz minimum 20 proc. wkład niefinansowy. Może to być np. praca wolontariacka na rzecz projektu, użyczenie sali czy przekazane rzeczy.

Dotowane projekty będzie można realizować od 1 czerwca do 31 grudnia 2018 roku. Wnioski do Działaj Lokalnie X-2018 należy składać wyłącznie poprzez generator wniosków dostępny na stronie ww.dzialajlokalnie.pl i www.fundacjabieszczadzka.org



Działaj lokalnie

Wnioski można składać do 02 maja 2018r.

Szczegółowe informacje na temat konkursu realizowanego w ramach „Działaj Lokalnie X - 2018” można uzyskać w siedzibie Fundacji Bieszczadzkiej, Ustrzyki Dolne ul. 1 Maja 16, w godz. od 9.00 do 15.00 lub telefonicznie pod numerem kom., 881 537 554.

Organizacje lub grupy nieformalne, które po raz pierwszy wnioskują do programu Działaj Lokalnie obowiązkowo muszą wziąć udział w spotkaniu szkoleniowo - informacyjnym.

Program Działaj Lokalnie finansowany jest ze środków Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności, realizowany przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce i w Bieszczadach przez Fundację Bieszczadzką - Ośrodek Działaj Lokalnie.

oprac. paba

Uczniowie z Uherzec sprawdzili wiedzę mieszkańców

Kim był Witos?

Uczniowie z ZSP w Uhercach Mineralnych chcą zostać posłami XXIV sesji Sejmu Dzieci i Młodzieży. Aby wziąć udział w posiedzeniu, musieli spełnić kilka warunków rekrutacyjnych. Pierwszym z nich było przedstawienie postaci jednego z postów na Sejm w 1919 roku.



foto. SP Uherce Mineralne

Pierwszy etap rekrutacji posłów do XXIV sesji Sejmu Dzieci i Młodzieży rozpoczął się 27 lutego 2018 r. Temat tegorocznych obrad to: Posłowie pierwszego Sejmu Niepodległej. W 2018 r. obchodzona jest 100. rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości. W związku z tym, tytuł tegorocznej sesji SDIM nawiązuje do okresu w historii, kiedy nasz kraj po 123 latach niewoli pojawił się ponownie na mapie Europy.

Do wzięcia udziału w projekcie zaproszono dwuosobowe zespoły, składające się z uczniów w wieku 13-17 lat, które podejmą wyzwanie polegające m.in. na zaplanowaniu kampanii wyborczej posła, bądź posłanki do Sejmu Ustawodawczego lub Sejmu I kadencji z uwzględnieniem środków przekazu dostępnych w latach 1919-1922.

W pierwszym etapie uczniowie z Uherzec Mineralnych - Szymon Nieznański i Wojciech Konik, wybrali postać działacza ludowego i trzykrotnego premiera Wincentego Witosa i przygotowali kampanię oraz ankiety sprawdzające wiedzę mieszkańców na jego temat.

Ankiety miały za zadanie sprawdzenie wiedzy i świadomości mieszkańców przed i po przeprowadzonej kampanii - informuje Szymon Nieznański.

Nasza kampania polegała na stworzeniu - wystawy o życiu i działalności posła na Sejm Ustawodawczy, Wincentego Witosa, która pojawiła się w ZSP Uherce Mineralne, Zakładzie Karnym w Uhercach, Urzędzie Gminy Olszanica oraz Starostwie Powiatowym w Lesku, roznoszeniu ulotek, oraz obejrzeniu filmu dokumentalnego o Wincentym Witosie. Nasze działania zakończył wiec wyborczy.

W ankietach, które przeprowadzono 5 i 27-28 marca, spytano mieszkańców m.in. o to: czy wiedzą kim był Wincenty Witos? Z jakiego regionu pochodził? Która rocznica jego urodzin jest obchodzona w 2018 r. oraz o to, z jakiego ruchu, nurtu politycznego się wywodził?

Z analizy ankiet wynika, że znajomość wiedzy o życiu i poglądach Wincentego Witosa znacznie się polepszyła, np. w pytaniu IV aż o 70 proc. Akcje przybliżające nam postacie, wydarzenia są potrzebne i powinny być realizowane na terenie naszego powiatu i gmin - twierdzi stanowczo Szymon Nieznański.

Uczniowie zdjęcia ze swoich działań systematycznie publikowali na profilu Facebookowym (FB/Postowie-pierwszego-Sejmu-Niepodległej).

Oprac. paba (źródło: Sejm Dzieci i Młodzieży)

Gminna zbiórka ZSEE z "Jedynką"

27 kwietnia ustrzycka "Jedynka" w porozumieniu z Urzędem Miejskim oraz przy współpracy z Nadleśnictwem Ustrzyki Dolne i firmą Alfa już po raz czwarty organizuje Gminną Zbiórkę Elektrośmieci.



foto. M. Socha

Ustawa o zużytym sprzęcie elektrycznym i elektronicznym w Polsce obowiązuje od trzech lat. Według niej wszystkie zużyte urządzenia działające na prąd lub na baterie to odpady, których nie można wyrzucać do śmietnika. Grozi za to kara grzywny od 500 do 5000 zł. Zgodnie z ustawą zużyty sprzęt elektryczny i elektroniczny pochodzący z gospodarstwa

domowego można oddać bezpłatnie do specjalnego punktu zbierania oraz w przypadku dokonywania zakupu nowego sprzętu, również do sklepu.

Elektrośmieci wyrzucane do śmietników lub porzucane w lesie zanieczyszczają środowisko, stwarzając tym samym zagrożenie dla zdrowia ludzi i zwierząt. Szkodliwe substancje takie jak: freon w lodówkach, rtęć w

świetłokłach i kineskopach, kadm w bateriach czy azbest używany do izolacji, wydostają się na zewnątrz ze źle zagospodarowanych lub zdemontowanych urządzeń. Wraz z deszczem przenikają do gleby i wód gruntowych, a w konsekwencji stają się przyczyną wielu schorzeń, osłabiają odporność oraz wywołują nowotwory.

Zużyty sprzęt RTV, AGD, komputerowy i oświetleniowy przekazany do przetworzenia, poddawany jest bezpiecznemu demontażowi, a pozyskane z niego surowce ponownie wykorzystuje się do produkcji nowych urządzeń.

Aby ułatwić mieszkańcom naszej gminy pozbywanie się zużytego sprzętu w sposób zgodny z prawem, Szkoła Podstawowa nr 1 w Ustrzykach Dolnych organizuje zbiórkę ZSEE. Odbiorem i utylizacją zajmie się Polska Korporacja Recyklingu z Lublina. Do tej pory podczas poprzednich akcji zebrano już ponad 18 ton zużytego sprzętu. W zamian za przywieziony sprzęt, mieszkańcy tradycyjnie otrzymują sadzonki roślin.

IV Gminna Zbiórka Elektrośmieci odbędzie się 27 kwietnia na parkingu za Halą Sportową w Ustrzykach Dolnych w godz. od 8.00 do 17.00. Zapraszamy!

MS

AKADEMIA NOWOCZESNEGO PATRIOTYZMU

Akademia Nowoczesnego Patriotyzmu to projekt realizowany od 2012 roku przez Klub Jagielloński we współpracy z Fundacją PKO Banku Polskiego. Od 2015 roku Akademii patronuje także Minister Edukacji Narodowej.

Mimo że jest to już szósta edycja, Akademia po raz pierwszy gości w Ustrzykach Dolnych. W projekt zaangażowali się zainteresowani uczniowie klas I i II Liceum Ogólnokształcącego im. Józefa Piłsudskiego w Ustrzykach Dolnych, a ich działania wspiera Barbara Woźniak, nauczyciel historii i wiedzy o społeczeństwie.

Akademia realizowana jest w odpowiedzi na problem niskiego poziomu zaangażowania młodych ludzi w działalność na rzecz dobra wspólnego i słabej świadomości wpływu na otaczającą rzeczywistość. Poprzez tę inicjatywę Klub Jagielloński chce przekonać uczestników, że postawa szacunku i oddania dla własnej Ojczyzny w dzisiejszych czasach nie straciła na swojej aktualności. - Podczas spotkań oraz realizowanych z uczniami zadań pokazuje im, jakie postawy i działania charakteryzują nowoczesnych patriotów - mówiła koordynatorka projektu, Barbara Fornal. - Celem jest pomóc im w przyszłości podejmować dojrzałe i samodzielne decyzje w życiu publicznym. Od prawych i świadomych obywateli zależy bowiem przyszłość Polski. W ANP uczymy realiów zarządzania państwem, zarówno na poziomie ogólnopolskim, jak i lokalnym. Przybliżamy funkcjonowanie parlamentu oraz samorządów, aby młodzież przygotować do skutecznego działania i zmiany otoczenia.

Pierwszym etapem projektu jest gra odwzorowująca działania polskiego parlamentu. Po wykładzie wprowadzającym uczniowie wzięli udział w symulacji, podczas której wcieliili się w rolę posłów pięciu fikcyjnych ugrupowań: partii liberalnej, partii socjaldemokratycznej, partii ludowej, partii chrześcijańsko-demokratycznej i partii nacjonalistycznej. Członkowie każdej z nich otrzymali dokument programowy, który zawierał ogólną wizję państwa charakterystyczną dla każdej z partii oraz wypływający z niej pakiet konkretnych postulatów politycznych. Przedmiotem negocjacji pomiędzy partiami było powołanie rządu ze spójnym programem, uchwalenie rocznego budżetu, a następnie rządzenie wobec zmieniających się okoliczności wewnętrznych i zewnętrznych. Parlament podejmował decyzje w formie uchwalania ustaw regulujących pojawiające się problemy. Warto zaznaczyć, że każdy z nich został losowo przydzielony do partii mającej konkretne poglądy i program wyborczy.



foto. B. Fornal

W wielu przypadkach musieli odrzucić swoje prywatne przekonania i walczyć o zwycięstwo swojej partii. Oprócz polityków pięciu partii w grze brali udział trzej prezisi konkurujących ze sobą concernów medialnych, wybrani jeszcze przed podziałem na partie polityczne. Najważniejszym zadaniem mediów było zadawanie trudnych pytań politykom, a także obiektywna ocena ich działań. Po każdym wystąpieniu odbywało się jawne głosowanie prezesów za pomocą tzw. „kciuka Cezara”.

Celem symulacji nie była dyskusja o poglądach ani udowadnianie, która ideologia jest lepsza. Główną ideą gry było pokazanie mechanizmów demokracji, nie tyle od strony teorii, ale praktyki. (...)

W trakcie drugich warsztatów przeprowadzona została symulacja obrad Rady Miasta. W trakcie symulacji uczestnicy przygotowali strategię rozwoju swojej gminy, a następnie wcieliili się w radnych miejskich i wybrali spośród siebie burmistrza, który próbował wraz z nimi wypracować konsensus i w negocjacjach z potencjalnym inwestorem wynegocjować najbardziej korzystne dla gminy rozwiązanie. Pod koniec zajęć uczestnicy podjęli refleksję nad realnymi problemami swojej gminy i wypracowali projekt społeczny, którego realizację podjęli się po zakończonych warsztatach.

Każde zajęcia kończą się praktycznym zadaniem. Pierwsze zadanie konkursowe to: film „Nowoczesny Patriot w mojej okolicy”. Zaś po drugich zajęciach uczestnicy realizują autorski projekt społeczny oraz filmik prezentujący swoje działania.

Zadowoleni z zajęć byli sami uczestnicy. - Sądzę, że takie spotkania są bardzo ciekawe i potrzebne, ponieważ dzięki nim młody obywatel poznaje w praktyce, niejako od podszewki, zasady funkcjonowania parlamentu i władz lokalnych, a ucząc się poprzez działanie uczymy się skuteczniej - mówił uczestniczący w warsztatach Piotr Bodnar.

Sam pomysł Akademii, jak i zaangażowanie młodzieży w zajęcia, wysoko ocenili również opiekunka uczestników warsztatów. - Dzisiaj, że naszej młodzieży można śmiało powierzyć rząd, mają wiele cennych pomysłów i chęci, by je realizować. Nie są to bynajmniej nierealne cele, bo dogłębnie potrafili przeanalizować, co jest potrzebne i czy to się opłaci - stwierdziła Barbara Woźniak.

Final obecnej VI edycji Akademii Nowoczesnego Patriotyzmu odbędzie się w 8 czerwca w Warszawie.

(cały tekst na www.bieszczadzka24.pl)

Barbara Fornal, Barbara Woźniak

BIESZCZADZKA BIBLIOTECZKA

Czy dam radę przejechać 1008 km na rowerze non stop?



Jak się przygotować na ponad tysiąckilometrową trasę rowerową? Jakie czekają nas trudności po drodze? Jak zadbać o swoje bezpieczeństwo? – Jeśli planujecie pokonać na rowerach trasę znad Bałtyku w Bieszczady, to ta książka jest właśnie dla Was.

„Bałtyk – Bieszczady Tour. Czyli jak przejechać rowerem 1008 km non stop” Rafała Janika to doskonały poradnik jak z uśmiechem pokonać tak długą trasę – nie samemu, ale w zorganizowanej grupie. To opis ultramaratonu kolarskiego rozgrywanego cyklicznie na trasie pomiędzy Świnoujściem a Ustrzykami Górnymi. Trasa imprezy liczy 1008 kilometrów, a uczestnicy

rywalizują non-stop. - Napisałem jak trenować, jak zakwalifikować się do startu, z jakiego sprzętu korzystać, jaką przyjąć taktykę podczas jazdy. Odpowiadam także na wiele innych pytań – informuje we wstępie autor. - Bo choć przecięcie Polski na pół, jadąc rowerem ze Świnoujścia aż w Bieszczady jest zadaniem niezwykle trudnym, to jednak do wykonania nawet dla rowerowych żółtodziobów. Wystarczy tylko mieć odpowiednio dużo czasu, wiedzy i wiary we własne możliwości.

W biurze Bałtyk-Bieszczady Tour nie ma automatycznej sekretarki. Gdyby była, dzwoniący po wybraniu cyfry otrzymałby gotową odpowiedź na nurtujące go pytanie. Od razu

można by ograniczyć je do dwóch. „Czy dam radę przejechać na rowerze 1008 km non stop?” – po wybraniu jedynki padłaby odpowiedź: „Poza nielicznymi wyjątkami na pewno dasz radę”. Odradzamy bowiem podjęcie próby osobom z wrodzoną wadą serca, zważym 90-latkom, dla których dystans maratonu jest już nieco za długi, czy nastoletnim adeptom kolarstwa, którym jazda przez kilkadziesiąt godzin non stop mogłaby zakłócić rozwój kołan, kręgosłupa i ścięgien.”

Co znajdziemy w książce?

Na początku autor przedstawia czytelnikom listę imprez rowerowych, dzięki którym można zakwalifikować się do Bałtyk-Bieszczady Tour, a wśród nich opis Maratonu Piękny Wschód czy Śląskiego Maratonu Rowerowego. W książce znajdziemy informację na temat tego, ile czasu zajmie nam przejechanie maratonu, ile nas to będzie kosztować, przebieg tras, punkty kontrolne i informację o tym, z jaką średnią prędkością powinniśmy jechać poszczególne odcinki, jeśli chcemy wygrać. Autor opracował żartobliwą „Strategię dla mistrzów”, czyli dla tych, którzy chcą przejechać trasę poniżej 40 godzin! „Strategia mistrzów w gruncie rzeczy jest bardzo prosta. Stajemy w sobotę rano na rampie startowej w Świnoujściu, jedziemy nieprzerwanie przez cały dzień, potem noc, potem znów cały dzień i wieczorem jesteśmy na mecie”. Ale są również strategie dla tych, którzy lubią sobie pospać.

Autor opisuje również najlepszy sprzęt jaki należy wybrać na taką wyprawę oraz to, jak należy o niego dbać. Są również rady dla tych, którzy zgubią się na trasie i informacje o tym, jak należy trenować przed podróżą.

Maraton Bałtyk-Bieszczady Tour ze Świnoujścia do Ustrzyk Górnych, w tym roku potrwa od 24 do 27 sierpnia. Jest więc jeszcze czas na to, by się przygotować.

Rafał Janik, „Bałtyk – Bieszczady Tour. Czyli jak przejechać rowerem 1008 km non stop”, Print Group, Szczecin 2016

oprac.paba

Grażyna Jarzyńska

Na szlaku...

Ujmij słońce w dłonie
niech twarz rozpromieni
przy zdobyciu topu.

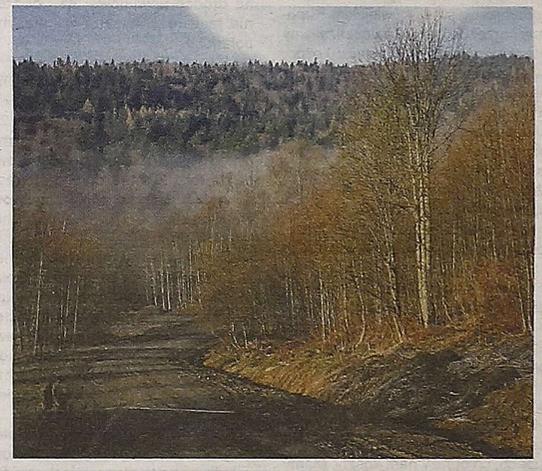
Przytul księżyc złoty
niech dodaje siły
na zakrętach losu.

Uproś lśniące gwiazdy
niech od złęgo
two marzenia strzegą.

Prześlij wędrowcom
wiązkę uśmiechu,
by ochoczo trud nieśli.

Ulokuj na szlaku
w lustrze oka
dookolne widoki,

by zapadły w pamięć
nim zachód słońca
ustąpi miejsca nocy.



Bieszczady to ludzie z pasją!

Promocja książki „Bieszczady – ostoja ludzi z pasją” Marka Piotra Krzemienia o 35 bieszczadzkich osobowościach odbyła się sobotę 14 kwietnia. Spotkanie muzycznie zostało wzbogacone przez dwa koncerty: „Na drabini” i Adama Gliniczewskiego „Łysego”.

Miejscem spotkania bardzo ciekawych i niezwykłych osób związanych z Bieszczadami był Ośrodek ATRIUM w Polańczyku. Głównym bohaterem spotkania był autor książki „Bieszczady – ostoja ludzi z pasją” – Marek Piotr Krzemień.

Marek Krzemień to inżynier leśnik, z zawodu fotografik, dziennikarz, autor i wydawca. Autor szeregu albumów, książek, oraz publikacji i fotografii o tematyce przyrodniczej, krajoznawczej, łowieckiej i wędkarskiej zamieszczanych w dziesiątkach czasopism.



fol. L. Tul-Chmielewska

Szczególne miejsce w jego twórczości zajmują góry i konie huculskie.

Jak sam o sobie pisze, od lat siedemdziesiątych wędruje po górach z aparatem fotograficznym, gdzie przez lata poznał przyrodę, przeżył

przygody wędkarskie, myśliwskie, jeździeckie, poznając wiele bardzo ciekawych ludzi ogarniętych własną pasją tutaj, wśród bieszczadzkiego bezkresu.

Autor wspomina, że materiał na

swoj album udało mu się zgromadzić dzięki znajomości z takimi ludźmi jak rzeźbiarz i koniarz Adam Rymarowicz oraz myśliwy i wędkarz Ryszard Napora. To oni pomogli dotrzeć pisarzowi do ciekawych ludzi w Bieszczadach,

którzy znaleźli tutaj swoją ostoję i swoją pasję.

W książce znajdziemy 35 nazwisk osób, którym autor poświęcił strony swojego albumu, a które zaproszone na spotkanie składały wiele autografów przy swoich fotografiach. Wiele tutaj nazwisk związanych z myślistwem, wędkarstwem, koniami, rzeźbą i malarstwem. Spotkamy na karcie albumu takie postacie jak Krzysztof Bross, Ryszard Buziewicz, Jadwiga Denisuk, Adam Gliniczewski, Roman Dopierała, Franciszek Kaźmierczyk, Waldemar, Jolanta i Klaudia Kordyaczny, Ryszard Krzeszewski, Zdzisław Pękalski i jeszcze wiele innych nazwisk, które na stałe zapisały się w historii, egzotykę, sztukę i kulturę Bieszczad.

Autor tak pisze we wstępie książki: „Wszyscy oni dodali tej ziemi niespotykanego gdzie indziej koloru. Właśnie spośród takich pasjonatów, postaci, które na trwałe wpisały się w historię Bieszczad, a zyciorysy tych pierwszych z nich owiane są dziś legendą”.

Spotkanie muzycznie zostało wzbogacone przez Adama Gliniczewskiego „Łysego” (również bohatera albumu), oraz zespół „Na drabini”. galeria na www.bieszczadzka24.pl Lidia Tul-Chmielewska

Wieści z sołectw - Ustjanowa Dolna

Wieś z perspektywami

- We wsi przybywa nam nowych domów, a przez to mieszkańców. Ludzie chcą się do nas wprowadzać. Reaktywaliśmy OSP, mamy Koło Gospodyń Wiejskich, modernizujemy świetlicę i zrobimy plac zabaw. Ustjanowa Dolna ma przed sobą dobrą perspektywę – cieszy się sołtys Ryszard Lawrenc.

Ustjanowa Dolna leży ok. 6 km od Ustrzyk Dolnych. We wsi jest ok. 220 osób uprawnionych do głosowania, a wszystkich mieszkańców w sołectwie jest ok. 280. - Ustjanowa Dolna jest niewielka. Ciągnię się od Stęfkowej, prawie do przejazdu kolejowego – mówi sołtys Ustjanowej Dolnej Ryszard Lawrenc i wylicza, że wieś obszarowo może zajmować ok. 4 km. - Większość naszych mieszkańców pracuje na terenie gminy Ustrzyki Dolne, część poza gminą, a część osób prowadzi własną działalność gospodarczą.

Co ciekawe, sołtys Lawrenc, jako jeden z niewielu, nie narzeka na brak młodych ludzi we wsi. - Kiedyś było inaczej, ale teraz jest sporo młodych, a świadczy o tym chociażby to, że we wsi powstaje Ochotnicza Straż Pożarna i to, że ludzie budują nowe domy.

Pierwsza kadencja, a sporo zrobiono

Ryszard Lawrenc sołtysiem jest pierwszą kadencją, ale uważa, że przez te trzy lata udało się sporo zrobić. - Najbardziej zaniedbane były drogi gminne, które prowadzą do posesji mieszkańców i do pól. Tego roku też planujemy modernizację dróg, do których nigdy nie dokładaliśmy z Funduszu Sołeckiego, bo wynosi on tylko 17 tys. zł i wszystko finansuje nam gmina – mówi sołtys. - Cały Fundusz Sołecki staramy się natomiast przeznaczać na modernizację świetlicy wiejskiej. Kupujemy sprzęt do kuchni, wyposażaliśmy salę, z której może korzystać 70 osób. Świetlica nam żyje i czasem brakuje nam terminów, a rezerwacje są robione na kilka lat naprzód.

Najpilniejsze inwestycje drogowe sołtys przedstawił już burmistrzowi Ustrzyk Dolnych na corocznym obywatelskim zjeździe dróg gminnych. - Są to drogi dojazdowe dla mieszkańców i do pól, by można było dojechać ciągnikami. Będzie ok. 1,5 km, więc nie dużo.

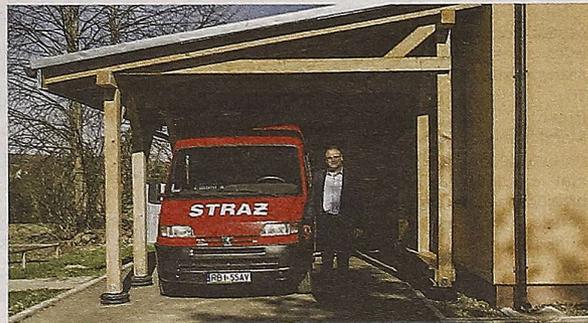
Sołtys mówi, że najpilniejsze potrzeby mieszkańców przez ostatnie lata udało się zaspokoić, może nie wszystkie, ale większość. - Przeważnie mieszkańcy narzekali na brak dróg i oświetlenia. W tym roku postawimy we wsi kolejne lampy i zrobimy część projektu na dalsze oświetlenie, m.in. na osiedlu w kierunku Łobozowa. Chcemy tam postawić ok. 6 lamp, na istniejących słupach, co obniży nam koszty. Mamy tu bardzo dużą pomoc ze strony gminy Ustrzyki Dolne, która nam finansuje te sprawy – mówi sołtys. - Na pewno brakuje nam parkingu obok kościoła, ale nie wiadomo jak to będzie. Kiedy budowano nowy chodnik, to powstała zatoczka parkingowa, ale miejsca jest niestety zbyt mało. Prowadziliśmy rozmowy z Generalną Dyrekcją Dróg Krajowych, by był trochę dłuższy, ale... nie udało się. Szkoda, bo kościół jest na górze, obok znajduje się cmentarz i nie ma miejsca, by tam zrobić parking. Szukaliśmy nawet chętnych na to, by odprowadzić nam ziemię pod parking, ale nie ma. Możliwe, że przy drodze gminnej uda się nam zrobić mały parking na 10 aut, bo więcej terenu nie wygospodarujemy – wyjaśnia sołtys.

W minionym roku, przy drodze krajowej nr 84 w Ustjanowej Dolnej powstało kilka kilometrów chodnika - odcinek od Ustjanowej Górnej do kościoła. - Mamy nadzieję, że w przyszłości inwestycja będzie kontynuowana. Będziemy o to zabiegać, ale rozumiemy, że nie jesteśmy jedyną miejscowością, która potrzebuje chodników. Czekamy cierpliwie – dodaje sołtys.

Sołtys mówi, że dużo szkód na drogach gminnych w sołectwie w ubiegłym roku zrobiła Geofizyka. - Na szczęście przypilnowaliśmy ich, burmistrz dołożył trochę pieniędzy i udało się drogi poprawić. Chyba niektóre są w lepszym stanie niż wcześniej. Trzeba się za nimi

nachodzić, ale naprawiają. My wtedy zakładamy np. dodatkowe przepusty, utwardzamy i odwadniamy drogi. Teraz drogi są utwardzone, trochę zmodernizowane i będą służyć mieszkańcom.

Z czym jest największy problem? - Z odśnieżaniem. Często jest tak, że pierwszy plóg pojawia się u nas dopiero koło godz. 17.00. Niestety, miasto ma pierwszeństwo. Czasem nawet dzien-



nie odbieram kilkanaście telefonów, że jest problem z przejazdem. Czasem muszę też interweniować i dzwonić do burmistrza, bo leży 20-30 cm śniegu i przejechać nie można. To samo jest na drodze powiatowej na Łobozow, nie jest utrzymywana w należytym porządku.

Co w planach?

Sołtys nie ukrywa, że sołectwo najwięcej inwestuje w świetlicę, której modernizacja kosztowała już ponad 200 tys. zł. Świetlica wiejska to budynek starego typu. - Została zmodernizowana do roku 2014. Zrobiono elewację, nowy dach, łazienki, podłączono wodę, zrobiono kominik i postawiono kuchnię kaflową. Później z Funduszu Sołeckiego dokupiliśmy meble kuchenne – stoły, krzesła, talerze, garnki, patelnie elektryczną i cały czas wspólnie z KGW wyposażamy kuchnię w następne rzeczy. Dziewczyny wygrały nawet mikrofalówkę i maszynkę do mięsa na dożynkach gminnych. Chcemy też zrobić okapy, które są konieczne kiedy się dużo gotuje – mówi sołtys.

Obok świetlicy z Funduszu Sołeckiego postawiono już wiatę i metalowe garaże, teraz w planach jest ogrodzenie 80-arowej działki, która ciągnie się aż do Starego Potoku. - Chcemy też zrobić dla dzieci jakiś mały plac zabaw, by np. podczas imprez komunijnych miały gdzie się bawić – mówi sołtys. - Asfalt koło świetlicy wiejskiej też został po części położony z Funduszu Sołeckiego, a część pieniędzy dołożył nam burmistrz, tak jak i do wiaty. Mamy takie porozumienie z burmistrzem, że ze względu na niewysoki fundusz, coś nam zawsze dołoży do ważniejszych inwestycji. Również w tym roku na cmentarzu w Ustjanowej Dolnej zostaną wykonane alejki. Na ten cel wygramy 50 tys. zł z Budżetu Obywatelskiego, a oświadczyła się tym Rada Parafialna w porozumieniu z Radą Sołecką i Ustjanową Górą.

W najbliższym czasie we wsi powstaną też tablice informacyjne. - Mamy w gminie i okolicy sporo szlaków turystycznych i rowerowych, czy punktów widokowych. To na pewno ułatwi turystom poruszanie się po naszym terenie. Planów mamy dużo, ale spokojnie, nie wszystko naraz da się zrealizować. Myślmy o założeniu jakiegoś zespołu muzycznego czy drużyny pikarskiej, ale powoli – dodaje sołtys.

Sołectwo nie liczy jednak tylko na pieniądze z Funduszu Sołeckiego i z gminy. - Piszemy też projekty o dofinansowanie. Jesteśmy w projekcie Europejskiego Funduszu Rozwoju Wsi Polskiej, ale w ubiegłym roku

zabrakło nam punktów. Liczymy, że w drugim, tegorocznym etapie nam się uda i dzięki temu ogrodzimy świetlicę i zmodernizujemy boisko. Tu musimy mieć wkład własny w postaci sprzętu i pracy mieszkańców, ale ludzie są chętni do pomocy. Pokazały to Dożynki Gminne w 2016 roku. Sporo osób się zaangażowało i mieszkańcy chętnie pomagali. Początki bywały ciężkie, bo do nowego sołtysa nie wszyscy przywykli i nie do końca mi może ufali, ale teraz jak trzeba, to z 20 osób będzie nam pomagać, a może więcej – chwali wiejską społeczność sołtys.

- Jeśli mogę na coś narzekać, to na frekwencją na spotkaniach wiejskich. Z tego co widzę, to nie jestem osamotniony – mówi sołtys Lawrenc. - Teraz kiedy posiadamy nowy statut, który wymaga

odpowiedniej liczby mieszkańców na zebraniu wiejskim podczas podziału Funduszu Sołeckiego, to myślę, że na pierwszym zebraniu będzie problem z frekwencją. Mam nadzieję, że głównym powodem tego, że mieszkańcy nie chodzą na zebrania sołeckie jest to, że we wsi jest tak dobrze, iż nie trzeba chodzić lub tak źle, że nic to nie pomoże – żartuje sołtys, ale poważnie dodaje, że chociaż na zebraniu dobrej receptury nie ma, to na pomoc mieszkańców podczas różnych działań na rzecz wsi nie może narzekać.

KGW i OSP

Koło Gospodyń Wiejskich w Ustjanowej powstało niecałe 3 lata temu. Nie ma w nim zbyt wielu osób, ale sołtys liczy na to, że się rozwinie. - Są cztery panie, w tym moja żona i na dokładkę ja. Na samym początku było więcej chętnych, ale w KGW trzeba się zaangażować i nie wszyscy znajdują na to czas – mówi sołtys. - Ja pomagam bardziej w sprawach wędliniarskich, bo sam robię i wędzę wędliny. Jeżdżymy razem na jarmarki i na dożynki. Aby się dobrze zaprezentować i coś osiągnąć, to potrzeba wiele trudu i wysiłku. Na jeden jarmark są przynajmniej trzy dni przygotowań i na razie członkowie KGW dokładają do tego interesu. Natomiast my, jako Rada Sołecka, inwestujemy w sprzęt gospodarstwa domowego do świetlicy, tak aby tę pracę im ułatwić.

Świetlica wiejska jest również siedzibą jednostki OSP Ustjanowa, która obecnie jest na tak zwanym „dorobku”. - Samochód przekazał nam z jednostki ze Stańkowej burmistrz. To na dobry początek, bo dopiero zaczynamy rozwijać naszą jednostkę – mówi sołtys, który jest również prezesem OSP. - Nie działamy sami. Współpracujemy z Ustjanową Górą, a ich sołtys jest sekretarzem. Jesteśmy połączeni. Działamy razem z ochotnikami z Górnej, dlatego zmieniłmy nazwę i jest OSP Ustjanowa dla obu wsi, tak by nie było żadnych podziałów, KGW również jest na całą Ustjanową.

OSP Ustjanowa, jak na „raczkującą” jednostkę może się pochwalić dość dużą liczbą członków. - Mamy już 48 druhów. W przyszłości planujemy rekrutować drużynę pożarniczą, a jak finanse pozwolą, to w dalszych latach zrobimy drużynę młodzieżową. Obecnie mamy już 5 druhów po pierwszym kursie. W następnym terminie chcemy przeszkolić dodatkowych 6 strażaków, a już są chętni na kolejne szkolenia – cieszy się sołtys.

W planach jest też znalezienie miejsca na remizę dla strażaków. Po-

stawienie np. metalowego garażu lub wybudowanie normalnej niewielkiej remizy.

Wieś niewielka, a turyści błądzą

Ustjanowa Dolna nie jest typową, spokojną bieszczadzką wioską. - No niestety, nie da się. Wieś jest położona przy drodze krajowej i przez to jest bardzo ruchliwa – śmieje się sołtys Lawrenc. - Mamy też trochę problemów z tą krajówką, bo i zimą latem zdarzają się wypadki, nawet śmiertelne. Dodatkowo, niby droga prosta i zgubić się nie można, ale nie do końca. Turyści bardzo często szukają jazu na Solinę i Polańczyk. Często błądzą i niestety stwarzają zagrożenie, zatrzymując się na środku drogi szukając w GPS lub innych mapach.

Rzeczywiście, znaku drogowego, który informowałby o tym, że w Ustjanowej Dolnej znajduje się skręt prowadzący nad Jezioro Solińskie nie ma. Jest znak kierujący do wsi Łobozow, który niestety nic nie mówi turystom z Polski. - Na szczęście udało nam się postawić białą tabliczkę informacyjną, którą razem z burmistrzem wynegocjowaliśmy w dyrekcji dróg. Nie spełnia niestety naszych oczekiwań i oczekiwań turystów, ale z Generalną Dyrekcją Dróg Krajowych i Autostrad nie udało nam się porozumieć. Chcielibyśmy by stanął zielony znak z napisem „Solina”, ale zgodzili się tylko na biały. Uzasadniali, że ta droga nie prowadzi do Soliny. Droga do Soliny jest w Uhercach Mineralnych, a nasza jest relacją Ustjanowa-Telnieśnica-Czarna, a że nie ma dojazdu do Czarny, to do pierwszego skrzyżowania, które jest w Łobozowie i nie ważne, że dalej można dojechać nad Jezioro Solińskie – wyjaśnia sołtys.

Sołtys wspomina też, że konieczny jest remont drewnianego mostu na drodze powiatowej do Łobozowa. - Jakis remont był... ale deski po miesiącu od razu zaczęły latać. Na szczęście kilkanaście lat temu położono nowy asfalt na drodze powiatowej, więc jest przejezdna. Walczyliśmy też z sołtysami z Łobozowa i z Telnieśnicy o to, by zrobić tu kieszonkowy wyjazd na drogę krajową, bo jest pod górą i dość niebezpiecznie. No niestety z GDDKiA jest ciężka sprawa – wzdycha sołtys.

Współpraca jest, konfliktów nie ma

Sołtys Lawrenc jest natomiast zadowolony ze współpracy z władzami gminy Ustrzyki Dolne. - Z burmistrzem współpracuję mi się na bardzo dobrym poziomie, z Radą Miejską również, ale jak to w życiu bywa, są czasem jakieś spory i sprzeczki. Staram się na szczęście wszystko na bieżąco wyjaśniać – mówi. - Zarówno pracownicy urzędu jak i burmistrz są bardzo przychylni sołtysom. Zawsze można z nimi wszystko załatwić. Z urzędu wychodzimy przeważnie zadowoleni. Ale trzeba też patrzeć realnie na potrzeby mieszkańców, nie jesteśmy do spełnienia życzeń, tylko od załatwiania problemów.

Sołtys chwali sobie również współpracę z sołtysami z okolicznych sołectw. - Ustjanowa Górna i Łobozow bardzo chętnie z nami współpracują. Wymieniamy się doświadczeniami i podpowiadamy sobie przy rozwiązywaniu problemów. To jest bardzo pomocne, szczególnie dla mnie, jako nowego sołtysa – mówi Ryszard Lawrenc. - Nie przypominam sobie też o żadnych konfliktach pomiędzy Ustjanową Dolną i Górą. W zasadzie konfliktów nie było i mam nadzieję, że nie będzie. Wioski były podzielone na dwie, bo są to dwa osobne sołectwa i dopiero niedawno zaczęły działać wspólnie – mówi sołtys, nawiązując do wystąpienia radnego Pleskacza podczas sesji Rady Miejskiej o konfliktach w Ustjanowej. - Ja świetlicę udostępniam bez problemu i Górnej, i Dolnej, i traktuję wsie jako jedną Ustjanową. Z sołtysiem z Górnej Ustjanowej dążymy do tego, by była jedna Ustjanowa, ale jak jest dwóch sołtysów, to jest łatwiej – nie ukrywa sołtys Lawrenc.

W świetlicy wiejskiej w Ustjanowej mieszkańcy obu wsi są mile widziani. - Wspólnie robimy warsztaty kulinarne, Mikołajki, Dzień Dziecka czy imprezy

dla dorosłych typu Sylwester czy Andrzejkę – nie dzielimy mieszkańców. Staramy się jednoczyć, bo z sąsiadami trzeba żyć w zgodzie. Na festynach zawsze mile witamy mieszkańców Zabłocia, ul. Lotników czy ul. Przemysłowej. Wszyscy jesteśmy jedną parafią i chcemy bawić się wspólnie. Szerze mówiąc nie wiem skąd się wzięła na sesji informacja o jakis konfliktach i o tym, że nowy podział na obszary wyborcze będzie dla wsi niekorzystny.

Sołtys Lawrenc nie należy do osób, które boją się wyrazić swoje zdanie. To właśnie on, w imieniu sołtysów, zaprotestował przeciwko decyzji radnych miejskich, którzy nie zgodzili się na propozycję burmistrza, by niewykorzystane przez mieszkańców Ustrzyk Dolnych pieniądze z budżetu obywatelskiego przekazać na rzecz wsi. - Wydaje mi się jednak, że tu pan przewodniczący nie do końca zrozumiał moje intencje, ale nie chciałem powiedzieć nic złego, ale niestety nie pozwolono mi wyjaśnić – dodaje sołtys.

Sołtys Lawrenc mówi, że nie myślał o startowaniu na radnego. - Ludzie się pytają czy będę startował, nie wiem, nie jestem przekonany. Jakby to miało pomóc mieszkańcom to tak, ale muszę mieć poparcie z ich strony. Nic na siłę – przekonuje sołtys i dodaje, że na stanowisko sołtysa też go ludzie namówili. - Tak pół żartem, pół serio... pytali się czy będę sołtysiem. Powiedziałam, że jak mnie wybiorą to będę i to się rozesoło po wsi. Na zebraniu było aż 58 osób i musiałem zostać sołtysiem. Przegłosowali – śmieje się sołtys.

Wioska z perspektywami

Ustjanowa Dolna leży w dolinie pasma Żukowa i pasma Małego Króla, i dzięki temu stanowi idealne miejsce wypadowe w głąb Bieszczadów. - Blisko jest nad Jezioro Solińskie i do Ustrzyk Dolnych. Jak przyznaje sołtys Lawrenc, turyści latem i zimą mają co robić w okolicy. W Ustjanowej Górnej są trasy narciarskie im. Stanisława Nahajowskiego, są stoki narciarskie w Ustrzykach Dolnych i oczywiście zalew, który przyciąga tysiące turystów – wylicza i dodaje, że zdaje sobie sprawę z tego, że sama Ustjanowa Dolna ma niewiele atrakcji turystycznych, dlatego jest bardzo zadowolony ze współpracy z Ustjanową Górą i okolicznymi sołectwami i chętnie poleca turystom atrakcje u sąsiadów.

W Ustjanowej Dolnej nie ma zbyt wielu gospodarstw agroturystycznych. - Ustrzyki są blisko, Solina miejscowości przyległe do zalewu się rozbudowały. Więc nasi mieszkańcy chyba stwierdzili, że z taką konkurencją nie mamy szans – mówi sołtys Lawrenc. - Ludzie żyją u nas spokojnie, chyba nieźle sobie radzą. Nie ma skrajnych przypadków ubóstwa. Jest dobrze. Wioska jest zadbana, a nasi mieszkańcy biorą też udział w konkursach gminnych na najpiękniejszą posesję.

We wsi jest też sporo starych drewnianych domów. - W większości są już wykupione przez nowych właścicieli i będą modernizowane. Ludzie chcą się tu budować, dla nas to plus. Będą nowi mieszkańcy i nowe ręce do pomocy – żartuje sołtys. - We wsi nie mam natomiast dużych przedsiębiorstw. Raczej drobni, ale do kalendarza strażackiego się zawsze dokładają.

W okolicy jest też sporo terenów łowieckich. - Są naprawdę atrakcyjne miejsca dla myśliwych. Na naszym terenie działają dwa Koła Łowieckie, jedno „Jeleni” z Wołkowyi w stronę Żukowa i drugie „Jarząbek” z Ustrzyk Dolnych – mówi sołtys, który sam jest myśliwym. - Dodatkowo mamy u nas sporo pasiek pszczołelich, plantację truskawek, więc zapraszamy wszystkich na bieszczadzkie miody, truskawki i oczywiście na grzyby. Blisko mamy też pasmo Żukowa ze szlakami i trasami rowerowymi, z punktem widokowym na Jezioro Solińskie. Na Żukowie są trasy edukacyjne zrobione przez Nadleśnictwo Ustrzyki Dolne i trzeba przyznać, że jest gdzie spacerować w okolicy. Przy miejscu wypoczynkowym nadleśnictwa robimy też kuligi dla mieszkańców gminy.

Paulina Bajda

PARRA zaprasza na 20. urodziny!

Już pod koniec kwietnia Rynek w Ustrzykach Dolnych na kilkanaście godzin zamieni się w wielką scenę teatralną. Swoją Jubileusz, 20-lecia powstania, będzie świętować Teatr Formy PARRA. Z tej okazji zobaczymy barwny aktorski korowód, występy sztuczlarzy, pokaz capoeiry oraz plenerowe sztuki teatralne.

Tegoroczne święto 20-lecia teatru Formy PARRA będzie trwało dwa dni. Rozpocznie się w piątek 27 kwietnia na ustrzyckim Rynku, a w sobotę 28 kwietnia przeniesie się do Ustrzyckiego Domu Kultury.

W tym roku przypada okrągły jubileusz 20-lecia PARRY, chociaż jak wspomina Grażyna Kaznowska, instruktorka zespołu, jak również aktorka i reżyserka, pierwsze spotkanie odbyło się już w 1997 roku.

To spotkanie warsztatowe, na które namówił mnie wówczas dyrektor UDK Bogusław Augustyn i nie przypuszczałam, że to się zamieni w teatr – wspomina Grażyna Kaznowska. – Pojawili się na tych warsztatach bardzo kreatywne, młode dziewczyny z liceum. Trochę na moje nieszczerście wszystkie z klas maturalnych. Ale tak bardzo zaangażowały się w pracę, że w którychś momencie uznały, że chcą stworzyć spektakl, a na dodatek chcą, by wszystko zamieniło się w teatr. Ale my świętujemy od pierwszej premiery teatralnej, czyli od 1998 roku.

Pierwsza sztuka wypadła bardzo dobrze, dlatego dyrektor UDK, namówił Grażynę Kaznowską na to, by została i prowadziła grupę teatralną.

Prowadzą ją już od 20 lat. Młodzi ludzie przychodzą, odchodzą, wracają w dorosłe życie wyjeżdżają w Polskę, za granicę. Jest jednak taka tradycja, że od PARRY się nie odchodzi – uśmiecha się instruktorka i mówi, że byli, dorobili już „parowicze” wciąż są bardzo mocno związani z grupą i spotykają się na sesjach teatralnych. – Albo spotykamy się na wigiliach teatralnych, na których często jest ponad 100 osób – dodaje.

Gardeuby teatralne i capoeira...

Tegoroczne świętowanie PARRY jest połączone z Dniami Ustrzyk Dolnych i zostało podzielone na dwa działania. Pierwsza część, to dzień

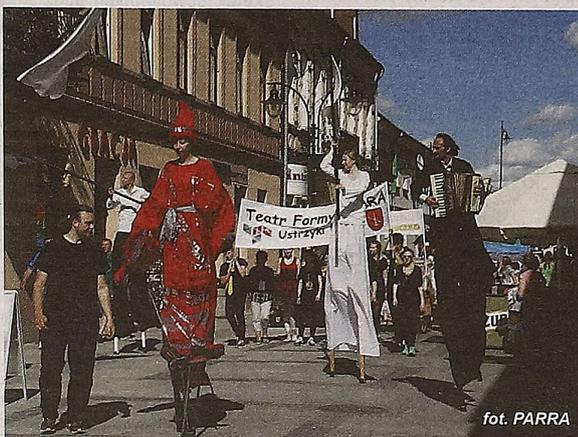


foto. PARRA

plenerowy i jest adresowany do ustrzyckiej młodzieży. Rozpocznie się barwnym korowodem, który ruszy spod kościoła św. Józefa Robotnika, a będą go kreować goście z offowego Teatru „Krzyk” z Maszewa. – Ten teatr się specjalizuje w działaniach performatywno-warsztatowych i prowadzi różnego rodzaju kreacje dla młodych ludzi – mówi Grażyna Kaznowska.

Do południa działania na ustrzyckim Rynku będą toczyły się symulatywnie, bo odbędą się tzw. „gardeuby teatralne” czyli warsztaty kreatywne dla młodzieży. Wśród nich znajdują się warsztaty: aktorski, reżyserski – filmowy i teatralny, scenograficzny, choreograficzny i warsztat maski.

– Ale będzie też warsztat capoeiry, bo jeden z członków teatru „Krzyk” jest jednym z bardziej znanych instruktorów tej sztuki walki w Polsce. Mam nadzieję, że będzie się dużo działo, a młodzież będzie się przemieszczać od warsztatów do warsztatów, dzięki czemu będzie również świetnie się uczyła bawiąc lub bawiła ucząc – do-

daje Grażyna Kaznowska.

27 kwietnia PARRA cały dzień będzie widoczna na Rynku. Jednak to wieczorem na plenerowej scenie odbędą się wyczekiwane przez wszystkich przedstawienia teatralne. Jak mówi Grażyna Kaznowska, całe otoczenie Rynku zamieni się w ciekawą przestrzeń teatralną za sprawą instalacji nawiązujących do spektakli PARRY oraz galerii zdjęć i innych atrakcji, których na razie nie chce zdradzać.

Na scenie, jako pierwszy, o godz. 20, swoją 36. premierę wystawi Teatr Formy PARRA. – Tym razem jest to spektakl plenerowy ze sztuczlarzami, pod tytułem „Między snem a dniem”. Natomiast po nas ok. godz. 20.45. pokaże swój spektakl plenerowy, jeden z lepszych teatrów plenerowych

w Polsce – Scena Kalejdoskop z Krakowa „Eunika w krainie cyrku”. Tak zaplanowaliśmy piątek 27 kwietnia – dodaje instruktorka.

W sobotę w UDK!

W sobotę 28 kwietnia zapraszamy wszystkich do Ustrzyckiego Domu Kultury. – Impreza będzie dość długa. Jednak w świecie teatru jest tak, że jak się spotykają teatralnicy, to potrafią świętować cały dzień. My nie chcemy wszystkim zabierać całego dnia, więc publiczność zapraszamy na godz. 16. Rozpoczniemy spektaklem jaki zaprezentuje się na ustrzyckiej scenie – Teatru „Krzyk” z Maszewa – „Eksploracja”, a na scenie zaprezentują się właśnie ci ludzie, których młodzież pozna wcześniej w działaniu kreatywnym na Rynku – mówi instruktorka.

Jako drugą zobaczymy sztukę dla dorosłych i dla młodzieży – Teatru Wojtka Kowalskiego z Częstochowy pt. „Homo sovieticus”. – Muszę od razu powiedzieć, że chcieliśmy zaprosić do Ustrzyk zdecydowanie szerszą grupę naszych przyjaciół, jednak ramy są takie jakie są i wybrałmy tych, z którymi najczęściej pracowaliśmy, przez których przepływa podobna energia do naszej – mówi Grażyna Kaznowska. – Trzecim spektaklem jaki zobaczymy podczas 20-lecia PARRY, będzie spektakl „Maskarada” Teatru w Drodze Agrady i nie ukrywam, że jest to dorosły teatr, który między innymi tworzyłam. Zobaczą tam państwo spektakl o zniewieściłych artystkach, w którym występują trzy aktorki – zaprzyjaźniona ze mną Marianna Jara, Joasia Pisula i ja – opowiada Grażyna Kaznowska.

Święta będą dwa!

Jednak w tym roku, oprócz 20-lecia PARRY przypada również 30-lecie działalności scenicznej Grażyny Kaznowskiej, która jest nie tylko aktorką i pedagogiem, ale też reżyserką teatralną. Wobec takiego jubileusza, parowicze na pewno

nie pozostaną obojętni i przygotują dla swojej instruktorki coś szczególnego. – Nie ukrywam, że nie do końca wiem jak będzie to wszystko wyglądać i co będzie się działo. Dorośli panelowicze zjednoczyli się wokół świętowania po swojemu. Ma być jakaś niespodzianka, ale nie wiem czy dla mnie, czy ogólnie dla teatru. Została stworzona grupa jubileuszowa, z której zostałam wykluczona, by nie za wiele wiedzieć – śmieje się aktorka.

Na finał Wieczory PARRowe zmienia klimat. – Co roku Wieczory PARRowe, które są Jubileuszem, mają w nazwie Święto Teatru i Sztuk Pokrewnych, a ponieważ z PARRY wywodzi się dwie szczególne osobowości czyli Dagne Cipora – osobowość aktorska i wokalna z rzeszowskiej „Siemaszki” oraz Zuzanna Jara, która jest osobowością wokalną, to zrobimy koncert – mówi Grażyna Kaznowska. – Mam nadzieję, że znajdziemy też czas na tort i wspomnienia.

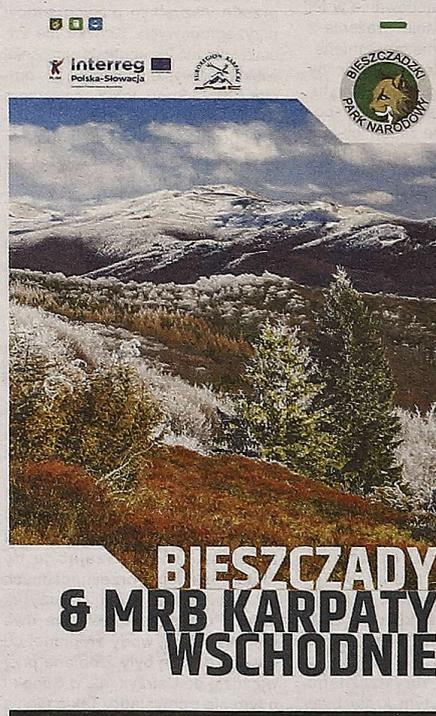
W UDK będzie też prezentowana wystawa pt.: „PARRA to ludzie”. Bo, jak mówi instruktorka, bez człowieka nic się nie dzieje i bez człowieka nie ma teatru. – Musi być relacja zwrotna, pomiędzy tymi, którzy chcą coś rozbić i tymi, którzy odbierają i są otwarciami na tego rodzaju działania. No i nie zapominajmy o widzach, bo bez nich w teatrze ani rusz – kończy Grażyna Kaznowska.

W tym roku, impreza organizowana jest przez: Burmistrza Gminy Ustrzyki Dolne, Ustrzycki Dom Kultury i Ustrzyckie Stowarzyszenie Kultury, a finansowana jest z projektów realizowanych przy Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych, z dwóch programów: Inicjatywa Lokalna i Upowszechnianie Kultury. Wszystkie imprezy są bezpłatne.

paba

Nowa aplikacja „Bieszczady & MRB Karpaty Wschodnie”

Z końcem marca 2018 r. Bieszczadzki Park Narodowy zakończył prace nad mobilną aplikacją „Bieszczady & MRB Karpaty Wschodnie” zintegrowaną z mapą i informatorem Międzynarodowy Rezerwat Biosfery „Karpaty Wschodnie”.



Aplikacja przygotowana została w polskiej, angielskiej i słowackiej wersji językowej na smartfony z systemem operacyjnym Android.

Ten mobilny przewodnik zaprasza do poznania magicznych terenów MRB „Karpaty Wschodnie”. Znajdziemy tu

obszerną bazę obiektów kulturowych i przyrodniczych z Bieszczadzkiego Parku Narodowego i sąsiednich Parków Krajobrazowych: Ciśniańsko-Wetlińskiego i Doliny Sanu, Użańskiego Parku Narodowego i Nadsiańskiego Regionalnego Parku Krajobrazowego z Ukrainy oraz Parku Narodowego Połoniny ze Słowacji. Wędrując przy granicznych terenach trzech państw, poznamy ich historię oraz niezwykłe miejsca – zabytki świeckie i sakralne, cmentarze, ślady dawnego osadnictwa. Odkryjemy dziką przyrodę, poznając rezerваты i pomniki przyrody, czy przeglądając encyklopedię z rzadkimi i charakterystycznymi gatunkami roślin i zwierząt.

Ułatwieniem dla turysty poruszającego się po MRB „KW” jest zbiór tras oraz mapy z siecią szlaków, z których można korzystać w terenie, w trybie offline. Ponadto w aplikacji znajdują się opisane panoramy sferyczne z najciekawszych widoków szczytów oraz obiektów sakralnych. Atrakcją są również modele 3D nieistniejących dwóch obiektów kulturowych – cerkwi w Wołosatem i dworu Stroinskih w Siankach. Modele te można obejrzeć skanując rycinę bezpośrednio z mapy, a także z tabliczek, które będą ustawione w miejscach, gdzie istniały te obiekty. Aplikację można pobrać ze Sklepu Google Play, bądź też skanując kod QR z mapy Międzynarodowego Rezerwatu Biosfery „Karpaty Wschodnie”.

– Mamy nadzieję, że aplikacja będzie doskonałą pomocą zarówno podczas wędrowek po bieszczadzskich szlakach, jak i w trakcie planowania wypraw w najciekawsze zakątki Międzynarodowego Rezerwatu Biosfery „Karpaty Wschodnie”. W miarę możliwości będzie ona uaktualniana i rozszerzana o nowe treści, które przybliżą unikalne walory przyrodniczo-kulturowe pogranicza polsko-słowacko-ukraińskiego – mówi dr Grażyna Holly z OEE BdPN w Ustrzykach Dolnych.

Aplikacja została wykonana w ramach mikroprojektu pn.: Z wizytą w Międzynarodowym Rezerwacie Biosfery „Karpaty Wschodnie” – lepiej poznać, by skuteczniej chronić, współfinansowanego przez UE z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego oraz budżetu państwa za pośrednictwem Euroregionu Karpackiego w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Interreg V-APL SK 2014-2020.

Magdalena Zawadzka

Sukces matematyczny Radka!

Radosław Cioć, uczeń kl. V c Szkoły Podstawowej nr 1 w Ustrzykach Dolnych, zdobył brązowy medal w Ogólnopolskim Konkursie Matematycznym PANGEA. Finał konkursu odbył się 6 kwietnia w Warszawie.



W finale Ogólnopolskiego Konkursu Matematycznego PANGEA wśród 150 najlepszych uczniów klas IV-VII z całej Polski, znalazł się uczeń klasy Vc Szkoły Podstawowej nr 1 w Ustrzykach Dolnych - Radosław Cioć.

Pangea to konkurs matematyczny organizowany co roku przez Międzynarodową Szkołę Meridian, a chodzi w nim o upowszechnianie wiedzy i rozwijanie matematycznych zdolności wśród uczniów. Konkurs przeprowadzany jest w Niemczech, Polsce, Belgii, Danii, Portugalii, Francji, Irlandii, Włoszech, Litwie, Austrii, Szwecji, Szwajcarii, Słowacji, Słowenii, Hiszpanii, Czechach i na Węgrzech. Biorą w nim udział uczniowie szkół podstawowych

(klasy 4-7). Organizowany jest w dwóch etapach: etap szkolny koordynowany jest w szkołach przez nauczycieli przedmiotu, a etap finałowy najlepszych uczniów odbywa się w Warszawie. Kategorie przyznawania medali wyglądają następująco: trzech najlepszych uczniów otrzymuje złote medale. Uczniowie, którzy zajmą miejsca od 4 – 10 otrzymują srebrne medale, natomiast uczniowie którzy zajmą miejsca od 11-30 otrzymują brązowe medale.

Ceremonia wręczenia nagród miała uroczysty charakter. Finałistów ugościła scena warszawskiego Och – Teatru, na której Radek odebrał brązowy medal. Gratulujemy!! opac. paba

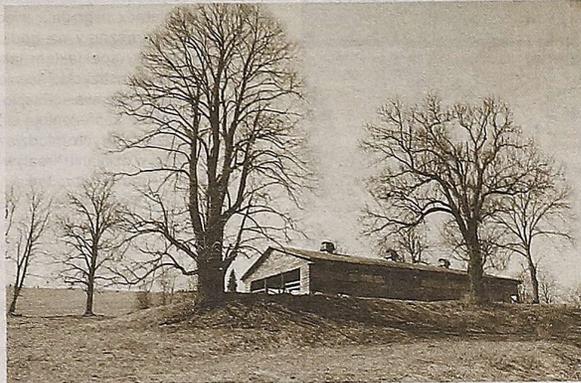
Bieszczady na starej fotografii

Dawnych wspomnień czar - Krywka

Kontynuujemy cykl prezentujący Bieszczady w archiwalnych fotografiach. Zbigniew Maj z Wetliny, przewodnik turystyczny, redaktor naczelny czasopisma „Bieszczady Odnalezione”, inspirowany starymi fotografiami, przypomina czytelnikom Gazety Bieszczadzkiej, jak to onegdaj w Bieszczadach bywało.

Dzisiaj opowiem o miejscu, które darzę szczególnym sentymentem. Od czasów wczesnego dzieciństwa nasłuchiwałem się o nim wiele od mojego taty. W pierwszej połowie lat pięćdziesiątych wielokrotnie podróżował do tej leżącej na samych peryferiach Bieszczadu miejscowości. Krywka, podobnie jak wiele okolicznych wiosek leżących na prawobrzeżnej części doliny Sanu, do 1951 roku znajdowała się w granicach naszego ówczesnego wschodniego sąsiada. Po przekazaniu tych terenów Polsce w tymże roku, wioska znalazła się tuż przy nowej granicy ze Związkiem Radzieckim. W zasadzie nowa granica przecięła tę miejscowość w taki sposób jednak, że cała jej zabudowa znalazła się w granicach Polski. Bez ludności oczywiście, gdyż tamtejsi Bojkowie jako obywatele ZSRR zostali deportowani w głąb tego kraju. Jednak położenie przy samej granicy oraz odosobnienie tego miejsca spowodowało, że nikt już tam się potem nie osiedlił. W przekazanej nam wiosce istniała cała jej drewniana zabudowa, w tym również piękna drewniana cerkiew.

Gdy w pierwszej połowie lat 50. zaczęto w miejsce radzieckich kolchozów tworzyć PGR-y, tereny Krywki włączono do pegeeru Szewczenkowskiego, czyli wcześniejszych i późniejszych Lutowisk. Ponieważ ludność wysiedlano na przełomie lata i jesieni, czyli już po sianokosach, w wiosce pozostało dosyć sporo siana złożonego w sterty. To po nie własnie podróżował mój tata z Czarnej Dolnej, w początkowym okresie powojennej przynależności Krywki do Polski. Siano potrzebne było dla głodującego zimą bydła pegeerowskiego. Socjalistyczna gospodarka rolna prowadzona w ówczesnych pegeerach pozostawiała wiele do życzenia, toteż ciągle brakowało paszy dla zwierząt, którą najłatwiej było zdobyć, zbierając siano pozostawione przez wysiedleńców. W połowie lat pięćdziesiątych wioska ta z uwagi na swe położenie tuż przy samej granicy, pozostawała w stanie nienaruszonym. Wtedy właśnie pojawili się w niej szabrownicy, którzy w ciągu dwóch lat zniszczyli



całą jej zabudowę. Przyczynili się do tego również pracownicy miejscowego PGR-u, którzy z polecenia kierownictwa rozbierali chaty na budulec i opał. Ogromna ilość drewna robiorkowego została wywieziona furmankami przez chłopów, którzy przyjeżdżali po nie nawet z odległych stron. Rozebrano wtedy nawet cerkiew, a jej wyposażenie trafiło do lutowskiej cerkwi, która przez pewien czas pełniła funkcję kościoła, a z której całe wyposażenie wcześniej już rozkradziono.

Tato widywał tę wieś jeszcze w czasach, gdy istniała cała jej zabudowa oraz cerkiew. Urzekło go to miejsce swoją urodą i specyficznym klimatem i często w swych opowieściach o nim wspominał. Toteż siedemdziesiątych udało mi się tam na dwudniową przejażdżkę konną, aby na własne oczy zobaczyć to wyjątkowe miejsce. Zabrałem ze sobą maleńki namiot jednoosobowy i inne niezbędne akcesoria, które pozwoliły mi na zanoconowanie w tej odludnej dolince. Moje wrażenia z tej wyprawy były niezapomniane. Krywka należała wtedy, obok doliny Sanu meandrującego u stóp Otrytu, do najbardziej klimatycznych i spokojnych miejsc, jakie zapamiętałem z tamtych lat. W czasie mojego dwudniowego tam pobytu nie spotkałem „żywego ducha”. Przypuszczając, że turyści wówczas tam nie docierali lub sporadycznie tylko ktoś



zabłądził w to miejsce. Zabudowy wsi od dawna wtedy już nie było, ale istniały ślady dawnych gospodarstw w postaci wysokich niejednokrotnie podmurówek chat, kamiennych piwnic i otworów studziennych, a przede wszystkim małych sadow przyzagrodowych. Krywka nie została spalona, co spotkało wcześniej większość wysiedlonych wsi po drugiej stronie Sanu, toteż ocalały tam wszystkie drzewa owocowe.

W późniejszym czasie jednak za porządkowanie terenu zabrał się nowy gospodarz, firma „Iglpool” i wszelkie ślady dawnej wioski, łącznie z miedzami na dawnych polach uprawnych, zostały bezpowrotnie

zniszczone. Zniknęły nie tylko ślady dawnych zabudowań, o których wspominałem wcześniej, również owe miedze śródpolne wyrównane zostały spychaczami.

Leżąca dzisiaj na uboczu, na skutek powojennych podziałów politycznych Krywka, niegdyś nie była miejscowością peryferyjną, przygraniczną. Wręcz przeciwnie, sąsiednie Lutowiska, niegdyś słynące z wielkich targów bydłem, były zarazem węzłem ważnych szlaków komunikacyjnych. Jeden z nich przechodził tuż obok zabudowy wsi, a łączył dawne Lutowiska z nieodległym, znacznie starszym miastem Turka, dzisiaj znajdującym się na terenie Ukrainy. Zanim powstały Lutowiska, zamieszkujący te tereny Bojkowie pędzili swoje bydło na turczańskie targi. W sąsiedztwie Krywki istniały w dawnych czasach dwie karczmy. Jedna stała w miejscu, gdzie od drogi głównej odchodziła inna, wiodąca przez centrum tej wioski do Żurawina, najstarszej wioski w okolicy. Kolejna karczma

nie zachowały się po nich nawet nikłe ślady, skutecznie zatarte przez nowych, powojennych gospodarzy tych okolic.

Krywka, położona dzisiaj na skutek powojennych podziałów politycznych przy samej granicy z Ukrainą, niegdyś nie była miejscowością peryferyjną. Miejsce to nadal pełne jest uroku i zagładam tam od czasu do czasu, niemniej gdy po długiej nieobecności w Bieszczadach odwiedziłem to miejsce ponownie, przedstawiało dla mnie mimo wszystko przykry widok. Nie ma już tam co prawda pegeeru, zaprzestano gospodarki rolnej w Bieszczadach połączną niegdyś firmą „Iglpool”, pozostały jedynie wyrównane ciężkim sprzętem dawne pola, na których wypasane jest dzisiaj prywatne bydło. Turystów, którzy zdecydowali się odwiedzić to miejsce, wita niezbyt piękna drewniana brama, pamiętająca po prowadzonej tutaj przez kilka dziesięcioleci gospodarce socjalistycznej.

Warto jednak tam zajrzeć, szczególnie wiosną, przy pięknej pogodzie.

Rozległe, ukwiecone łąki z widokami na polskie i ukraińskie góry, a przede wszystkim warto zobaczyć to, co uwieczniłem na zdjęciu. Przy czym nie o oborę bynajmniej mi chodzi, lecz o samo wyjątkowo piękne miejsce, na którym ją postawiono. Na sztucznie wyrównanej ziemnej platformie stały kiedyś obiekty dworskie, a obok nich rosła przepiękna ogromna lipa. Dla samego tego giganta warto się tam udać. I należy to zrobić dopóki jeszcze owo drzewo tam istnieje. Doświadczanie ostatnich czasów uczy, że takie

drzewa mogą w każdej chwili zniknąć, a ci którzy je zetną nie poniosą żadnych tego konsekwencji.

Jak już wspominałem śladów dawnej zabudowy już tam nie ujrzymy, ale warto poczuć magię tego miejsca i przespacerować się fragmentem prastarej drogi, biegnącej głębokim wąwozem, a zachowanym do dzisiaj w pobliżu istniejących tu niegdyś zabudowań dworskich. Warto też zatrzymać się w miejscu, gdzie stała dawniej znana na całą okolicę karczma, „pryzdobionym” dzisiaj wspomnianą bramą, by podziwiać niepowtarzalny widok na najwyższą część polskich Bieszczadów oraz na nieco bardziej oddalone Beskidy Skolskie.

Jak zagospodarowywałem Bieszczady (XXVI)

Za żelazną kurtyną - dalsze losy sanockiego urbanisty

Nazywam się Witold Mołodyński, z zawodu jestem architektem. Pod koniec lat pięćdziesiątych los rzucił mnie na południe Podkarpacia, a konkretnie do Sanoka, gdzie podjąłem pracę w pracowni urbanistycznej, w której powstawały plany zagospodarowania Bieszczadów.

Praga była dla mnie pierwszym niemal „zachodnim” miastem. Obiad we francuskiej restauracji, ciemne piwo bezpośrednio w gorzelni pod Hradczaniami. Ale zaliczyliśmy też skarbiec królewski. W Wiedniu pozbyliśmy się towaru, zaliczyli zamek Schönbrunn i wieczorem przy pieczonej sanockiej kurze uczciliśmy świętego Mikolaja. Dziennikarz na noc odjechał do Paryża, ja do fortecy na nocleg. Przede mną był jeszcze Innsbruck i szwajcarskie ośrodki narciarskie za najdłuższym tunelem w Europie.

Wypłynąłem na „szerokie wody” Francji: Tego wieczoru długo nie mogłem zasnąć, rozmyślając, dlaczego właściwie w Szwajcarii spędziłem tylko dwa dni, zaliczając jedynie dwie stacje narciarskie?

Z przewodnika turystycznego wyliczyłem, że w tym kraju było około 60 tys. tanich schronisk młodzieżowych, ale – jak się okazało – tanie noclegi to nie wszystko. Wszystko inne było dla mnie (bezdekwizowca) za drogie, no, może z wyjątkiem bułek, czekola-

dy i pomarańczy, które stanowiły moje podstawowe pożywienie na pozostałą część dnia.

Co do picia, to chyba też ktoś wcześniej pomyślał o takich jak ja „bezdewizowcach” i ujął wszystkie źródła, wprowadzając je do fontann i miejsc przeznaczonych do pobierania wody na użytek ludzi. Pomyślałem, że takie dwa ujęcia zdrowej wody źródlanej od dawien dawna były zrobione przy wejściu do Ustrzyk, ale w Sanoku o tym nie pomyślano. Takie ujęcia wód źródłanych przydałyby się i na dużej i na małej obwodnicy w Bieszczadach, z parkingiem na autobus wycieczkowy i tablicą: „woda zdatna do picia”, a było to dopiero pierwsze moje spostrzeżenie na

temat dbałości o mieszkańców i turystów.

W kasie biletowej nie było kolejki; kasjerka zapytała, czy jeden bilet, czy z powrotnym, a może o wiele tańsze karnety po 10 sztuk? Oczywiście wzięłem powrotny, bo przecież więcej razy w życiu mogłem tam nie wyjechać i tak właściwie było.

Wagonik kolejki podobny był do tego na Kasprowy może nawet bardziej przestarzały. Minął rzekę Isère na wysokości około 30 metrów i piął się w górę. Za rzeką wznosił się stromy masów skalny, przed którym (u jego stóp) biegła uliczka ze starymi kamieniczkami, przytulonymi do skał. Studenci jadący wraz ze mną nazywali ją „le vieux Grenoble”. Górna stacja

kolejki dochodziła do fortu „de la Bastille”. Byłem ciekawy, po co taką kolejkę do fortu wybudowano, ale na tym małym skrawku oprócz fortu zdążyłem zauważyć jakieś budynki i to nie tylko mieszkalne.

Kiedy wyszedłem na plac, zupełnie co innego zwróciło moją uwagę, a mianowicie wspaniała panorama miasta, która rozciągała się u moich stóp. Z tej perspektywy wyraźnie widać było, jak to miasto, które kiedyś zaczęło się rozwijać wokół kościoła św. Andrzeja z XIII wieku i kaplicy Dauphins, poszerzało swój obszar aż do obecnych czasów z szerokimi alejami i piętrzącymi się nad nimi łancuchami gór aż po sam szczyt Mont Blanc. (c.d. w następnym wydaniu GB)

Z kuchni bieszczadzkiej

Proziaki



fot. B. Mrozek-Chrobak

W moich rodzinnych stronach często proziaki nazywa się szybkim pieczywem czy też bułeczkami na prozie. Na upieczenie proziaków musimy poświęcić z dobrą godzinę. Zależne jest to od temperatury pomieszczenia, która jest potrzebna, aby po wycięciu krążków pozwolić ciastu przez 15 minut wyrosnąć. Przepis jest bardzo prosty i bez obaw każdy je upiecze. Tajemnicą pulchnych proziaków jest konsystencja ciasta.

Produkty: 250 ml kwaśnego mleka lub kefiru, 1 łyżka kwaśnej, gęstej śmietany, 1 całe jajko, 2 łyżeczki od herbaty

sody kuchennej, 1 łyżeczka cukru, 1 płaska łyżeczka soli, mąka pszenna trochę więcej niż 0,5 kg.

Przygotowanie: Do misy damy kwaśne mleko, śmietanę i całe jajko. Składniki roztrzepać dobrze trzepaczką. Następnie dodajemy sodę, cukier i sól. Chwilę ubijamy. Powstanie nam coś w rodzaju ubitego kremu. Odkładamy trzepaczkę i w tym momencie ciasto urabiamy dłonią. Do zaczynu dodajemy pomalą mąkę ciągle przesiewając przez sito. Tym sposobem napowietrzamy ciasto. Ciasto urabiamy do momentu lekkiego odrywania się od ścian miski. Ma być luźne, a nie zbite. Na stolnicę lub ładzie podsypujemy dość grubo mąką. Wyjmujemy ciasto, posypujemy wierzch mąką i rozciągamy je na grubość 1 cm. Sposób rozciągania podobny do ciasta na pączki. Wycinamy krążki szklanką lub garnuszkiem. Można też kroić w kwadraty. Jak kto woli. Gotowe krążki pozostawiamy na 15 minut do podrośnięcia. Gdy gotowe zbieramy się do pieczenia. Patelnię bez tłuszczu podgrzewamy na lekkim ogniu. Układamy krążki na rozgrzanej patelni i wolno podpiekamy je obustronnie do widocznego zrumienienia. Proziaki możemy upiec bez problemu na kuchenie gazowej. Z podanej porcji wychodzi 20 szt proziaków.

Świetnie smakują smarowane masłem z dodatkiem czosnku, smalcem swojskim, konfiturą, sałatką śledziową czy też wędliną.

Smacznego!

Barbara Mrozek-Chrobak

Galeria-Pracownia „STARE KINO”



fot. FB/Galeria - Pracownia Stare Kino

Autor: Marta Zubel - dyplomowany Mistrz Ceramiki Wyrobów Użytkowych i Ozdobnych, mgr sztuki w zakresie rzeźby (specjalność - ceramika), dyplom w 2005 r. na ASP w Poznaniu pod kier. prof. Ewy Twarowskiej – Siody. Marta Zubel ceramiką zajmuje się ok. 10 lat, własną galerię założyła z mężem w budynku dawnego kina w Lutowskich - Galeria-Pracownia „STARE KINO”. Razem tworzą ceramikę ozdobną, użytkową, a Grzegorz Zubel maluje obrazy olejne. Wspólnie prowadzą też warsztaty, kursy z zakresu ceramiki i rękodzieła. Marta w swoich pracach wykorzystuje motywy roślinne i zwierzęce, wykonuje również biżuterię ceramiczną, misy, patery, zawieszki naścienne, mozaiki, elementy wystroju wnętrz itp. Prace dostępne są w galerii czynnej przez cały rok pn-pt 10.00-18.00, sb. - 10.00-16.00. email: starekino@interia.pl. FB: Galeria - Pracownia Stare Kino.

paba



Kinō „Końkret” Zatwarnica gmina Lutowiska

WOLNA SOBOTA – 24.04., 29.04. - godz. 20.00 - bilet 10 zł
W CZTERECH ŚCIANACH ŻYCIA – 28.04. - godz. 20:00 – bilet 20 zł

Ze względu na małą ilość miejsc kinowych prosimy o wcześniejszą rezerwację (Jola Jarecka tel. 607-068-094) Istnieje też możliwość zorganizowania seansu poza repertuarem, dla grupy min. 5 osobowej. W kinie działa też Cafe Końsekwencja, która zaprasza na domowej roboty wypieki oraz na oryginalną herbatę oraz kawę.

W związku z planowanym remontem Ustrzyckiego Domu Kultury, działające przy UDK Kino „Orzeł” zawiesiło swoją działalność do odwołania.

Trzy zioła na wiosenną kurację wzmacniającą!



Fot. M. Bulik

Mamy przyjemność zaprezentować naszym Czytelnikom drugą z zielarek, która chce tworzyć w Gazecie Bieszczadzkiej kącik zielarski. Tym razem zapraszamy do czytania felietonu Moniki Bulik.

Tegoroczna zima, a w szczególności jej końcówka, była dla nas bardzo wymagająca. Czujesz przemęczenie, spadek energii, ciężkość ciała... Pomóc mogą Ci lecznicze, wiosenne skarby natury w postaci ziół. Zachęcam Cię do zaproszenia do własnej kuchni 3 wiosennych ziół stanowiących świetną kurację wzmacniającą: pokrzywę, czosnku niedźwiedziego i mniszka lekarskiego (od. red. pokrzywę, opisywała we wcześniejszym felietonie Nina Majóweczka. Dlatego prezentujemy dwa kolejne zioła).

Czosnek niedźwiedzi: Same niedźwiedzie stosują go, aby się wzmocnić po przebudzeniu zimowym... To skarb natury, który w każdej kuchni powinien znaleźć się obowiązkowo. Surowiec zielarski stanowią głównie jego młodziutkie liście, które zbiera się w okresie kwietnia i maja (przez kwitnienie). Pyszny wiosenny twarożek, ze świeżutkimi liśćmi tego czosnku skutecznie wzmocni nasz osłabiony po zimie organizm. Można go także dodawać do jajecznicy, zup, sosów czy masła. Nie wyobrażam sobie szpinaku bez czosnku niedźwiedziego, który idealnie się z nim komponuje. W domowej szpiarni nie może zabraknąć również pesto z czosnku niedźwiedziego. Tak przetworzony zachowuje wszystkie swoje prozdrowotne składniki potęgując swoją intensywność zapachu i smaku. Możesz stosować go o każdej porze roku. Czosnek niedźwiedzi także warto ukusić - w takiej postaci wyśmienicie smakuje w kapuśniaku czy bigosie. Oczywiście bardzo popularne, wręcz modne stało się zastosowanie czosnku w postaci suszonej przyprawy dodawanej do różnorodnych dań. (c.d.n)

Monika Bulik - zielarka, pasjonatka zdrowego stylu życia, coach przemiany. Karpac-ki Sekret - Inspirowany naturą gór!

Informator Bieszczadzki

Telefony alarmowe

Pogotowie - 999
Policja - 997
Straż pożarna - 998
GOPR - 601-100-300

Urzędy Ustrzyki Dolne

Urząd Miejski

ul. Kopernika 1
tel. 13 460-80-00, 460-80-01
godziny urzędowania: poniedziałek od 7.30 do 17.00, wtorek - piątek od 7.30 do 15.30.

Burmistrz przyjmuje mieszkańców w każdy poniedziałek od 14.30 do 16.30 i w każdy czwartek od 8.00 do 10.00. Zastępca burmistrza przyjmuje mieszkańców w każdy wtorek od 13.30 do 15.30 i w każdą środę od 8.00 do 10.00.

Starostwo Powiatowe

ul. Bełska 22,
tel. 13 471-10-80
godziny urzędowania: poniedziałek od 8.00 do 16.00, wtorek-piątek od 7.30 do 15.30.

Miejsko Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej

ul. Wyzwolenia 7, tel. 13 461 18 68
godziny urzędowania: poniedziałek od 7:30 do 17:00
wtorek- piątek od 7:30 do 15:30

Dyżury aptek Ustrzyki Dolne

16 – 22 kwietnia DR. MAX, Rynek 3, Ustrzyki Dolne
23 – 29 kwietnia NA ROGU, ul. 29 Listopada 42, Ustrzyki Dolne

30 kwietnia – 6 maja POD ORLIKIEM, ul. Dworcowa 2, Ustrzyki Dolne

7 – 13 maja EU-OMEGA ul. PCK 19, Ustrzyki Dolne

Kultura i Sport

Ustrzycki Dom Kultury

ul. 29 Listopada 31,
tel. 13 461-13-22
czynne: poniedziałek-piątek od 8.00 do 15.00.

Muzeum Przyrodnicze Bieszczadzkiego Parku Narodowego

ul. Bełska 7; tel. 13 461-10-91
czynne: wtorek-sobota od 9.00 do 17.00, w dniach 15 listopada do 15 kwietnia od 8.00 do 16.00, dodatkowo w okresie letnim lipiec-sierpień w niedziele od 9.00 do 14.00.

Muzeum Młynarstwa i Wsi

ul. Fabryczna 12
tel. 13-461-13-12, tel. kom. 607-477-110
czynne: od 10.00 do 18.00.

Grupy zorganizowane proszone są o wcześniejszą telefoniczną rezerwację

Zespół Basenów Delfin

ul. Gombrowicza 49
tel. 13 461-45-51
czynne: codziennie od 7.00 do 22.00

Hala Sportowa przy ZSP nr 1

ul. 29 listopada 19 a
tel. 13 493-94-45
czynne: codziennie od 10.00 do 22.00

Urzędy gmin

powiat bieszczadzki

Urząd Gminy Czarna

Czarna Góra 74
godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30.
tel. 13 461-90-09

Urząd Gminy Lutowiska

Lutowiska 14
tel. 13 461-00-13
godziny urzędowania: poniedziałek od 8.00 do 16, wtorek-piątek od 7.00 do 15.00

powiat leski

Starostwo Powiatowe w Lesku

ul. Rynek 1,
tel. 13 469-71-24
godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.00 do 15.00.

Urząd Miasta i Gminy Lesko

ul. Parkowa 1
tel. 13 469-80-01
godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30
burmistrz przyjmuje mieszkańców w każdy wtorek od 9.00 do 11.00 oraz w czwartek od 16.00 do 18.00.

Urząd Gminy Baligród

ul. Pl. Wolności 13
tel. 13 468-40-77
godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.00 do 15.00

Urząd Gminy Cisna

Tel. 13 468-63-83
godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

Urząd Gminy Olszanica

Olszanica 81
tel. 13 461-70-73
godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

Urząd Gminy Solina

Polańczyk, ul. Wiejska 2
tel. 13 469-21-18
godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30, w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca od 7.30 do 17.00

MKS HALICZ USTRZYKI DOLNE ZWYCIĘŻA W IX EDYCJI BIEGU NA IGRZYSKA

Ostatnie zawody tegorocznego Pucharu Polski, a zarazem finał IX edycji Biegu na Igrzyska odbyły się 17 marca na Polanie Jakuszyckiej. Obecna edycja liczyła 9 biegów, które odbyły się w czterech miejscowościach.



W górnym szeregu, na środku stoi Andżelika Szyszka, zwyciężczyni biegu w Ptaszkowej

Fot. B. Kwaśnik

4 biegi rozegrano w Ptaszkowej, po 2 w Tomaszowie Lubelskim i Ustrzykach Dolnych, jeden w Jakuszykach. Po raz pierwszy głównym organizatorem powyższych zawodów był Polski Związek Narciarski a nie firma AK-pol, która zainicjowała i przez 8 sezonów była wyłącznym organizatorem Biegu na Igrzyska. Najważniejszą zmianą w obecnej edycji było wprowadzenie kategorii seniora do punktacji zespołowej, a rezygnacja z kategorii

Juniora D. Spory sukces odnieśli biegacze narciarscy z MKS Halicz Ustrzyki Dolne, którzy zajęli pierwsze miejsce w punktacji klubowej. Przyczyniła się do tego stabilizacja w składzie, który brał udział we wszystkich zawodach, omijały bowiem zawodników choroby, kontuzje, nieoczekiwane absencje, dzięki czemu mogli punktować w każdych zawodach.

Zawody w Jakuszykach miały w programie dwudniowe starty.

Niestety drugiego dnia wiał porywisty wiatr, a do tego padał śnieg i ta aura zmusiła organizatorów do odwołania zawodów. I dzień zmagania to biegi stylem klasycznym ze startu wspólnego. Seniorki biegiły na 5 km. 3 miejsce zajęła Andżelika Szyszka, 8 - Kamila Kiedrowska. Jedyne Juniorskie A „Halicza”, Maciej Busko przybiegł 6 na 10 km. W Juniorkach A, Natalia Kwaśnik dystans 5 km ukończyła jako 9. Juniorzy B biegli na 7,5 km. Szymon Paszkiewicz zajął 14 miejsce. 5 miejsce w Juniorkach B na 5 km zajęła Kinga Polityńska, 17 - Luiza Motyka. Najlepszy z Juniorów C, Bruno Fudała przybiegł 25, Kamil Ozga - 28, Kacper Symula - 30. Lepiej spisali się Juniorki C, które również biegiły na dystansie 5 km. Wysokie 4 miejsce zajęła Oliwia Buško, na 17 miejscu ukończyła bieg Emilia Kwaśnik, 22 - Renata Prędko, 24 - Kaja Kłodowska, 26 - Joanna Socha, 30 - Paulina Sidor.

Podsumowując starty zawodników MKS Halicz w całym cyklu najwyższe, pierwsze miejsce w klasyfikacji generalnej zajęła w kategorii seniorek - Andżelika Szyszka. Czwartą lokatę zajęła Kamila Kiedrowska. W seniorach, 13 - Rafał Szymbara, 16 - Maciej Piergęs. Juniorki A, 8 - Natalia Kwaśnik, Juniorki A, 9 - Maciej Buško, 14 - Patryk Brzeźawski. Juniorki B, 5 - Luiza Motyka, 6 - Kinga Polityńska, 23 - Zuzanna Konik, 31 - Sabina Lizis, 32 - Monika Szałańska. Juniorki B, 17 - Szymon Paszkiewicz. Juniorki C, 9 - Oliwia Buško, 11 - Renata Prędko, 18 - Paulina Sidor, 19 - Emilia Kwaśnik, 28 - Kaja Kłodowska, 30 - Jagoda Chojnacka, 31 - Joanna Socha, 35 - Weronika Czaja. Junior C, 24 - Kamil Ozga, 30 - Bruno Fudała, 35 - Kacper Symula, 49 - Kacper Kusznirski.

Do klasyfikacji zespołowej brano siedem, z dziewięciu zawodów. MKS Halicz Ustrzyki Dolne zdobył 3445 pkt., drugie miejsce zajęła Rawa Siedlce - 3235 pkt., trzecie - MULKS Grupa Oskar Tomaszów. Lubelski - 3209 pkt., sklasyfikowano 33 kluby.

B. Kwaśnik

MARTYNA FUNDANICZ I GIMNAZJALISTKI Z NSS TRZECIE W POLSCE

W dniach 13-15 marca, na trasach Kotelnicy Białczarskiej odbył się Finał Ogólnopolski Szkół Podstawowych i Gimnazjalnych w Biegach Narciarskich. Na starcie stanęło ponad 350 zawodników i zawodniczek z całej Polski.

Nasze województwo reprezentowały szkoły z Jedlicza, Jasła, Czarnorzek, Klimkówki, Ustjanowej Górnej i Ustrzyk Dolnych. Pierwotnie zawody miały się odbyć od 2 do 4 marca jednak perturbacje ze sfinansowaniem zawodów spowodowały przesunięcie terminu o ponad 10 dni.

Przez trzy dni trwała rywalizacja o medale w sześciu kategoriach, rocznik 2002 (III klasy gimnazjalne), rocznik 2003 (II klasy gimnazjalne), rocznik 2004 (VII klasy szkoły podstawowej), rocznik 2005 (VI klasy szkoły podstawowej), rocznik 2006 (V klasy szkoły podstawowej), rocznik 2007 i młodsze (IV klasy szkoły podstawowej i młodsze).

Wtorek, 13 marca był dniem zmagania w stylu klasycznym. Klasy gimnazjalne oraz VII klasa biegnęły na dystansie 3 km. Oto jakie wyniki osiągnęli reprezentanci ustrzyckiej gminy: Bruno Fudała z Narciarskiej Szkoły Sportowej w gronie uczniów z III klasy gimnazjum zajął 17 miejsce. Wśród dziewcząt na 11 miejscu ukończyła bieg Renata Prędko, 17 przybiegła Joanna Socha. W II klasach gimnazjalnych, Kamil Ozga był 9, zaś Kacper Symula - 20. Lepiej spisali się dziewczęta, Oliwia Buško była 6, Emília Kwaśnik - 7, Kaja Kłodowska - 12. Klasa VII biegnęła również na 3 km. 12 miejsce zajął Jarosław Ozga, 18 - Maciej Pereślucha. Najlepsza z dziewcząt Urszula Juszczyk przybiegła na 16 miejscu, Marta Chwostyk z SP Ustjanowa i Julia Kościarska z NSS sklasyfikowane zostały na osiemnastym miejscu, 21 była Maja Cybruch. Klasy VI miały do pokonania 2 km. 12 miejsce zajął Hubert Tomaszek, 13 - Hubert Graseła, 17 - Kacper Sobota, 21 - Szymon Szeremeta, wszyscy NSS, 23 - Eryk Rymarowicz z SP Ustjanowa. 13 wśród dziewcząt była Anna Rogalińska z SP Ustjanowa, 15 - Zuzanna Barzycka, NSS. Klasy V także ścigały się na pełt 2 km. Na 11 miejscu przybiegł Dominik Kapuśniak z SP Ustjanowa, 21 - Arkadiusz Mikulski, 22 - Mateusz Cybruch. Brązowy medal wśród dziewcząt z rocznika 2006 wywalczyła uczennica Narciarskiej Szkoły Sportowej, Martyna Fundanicz, 9 miejsce nabiegała Emilia Dyl z SP Ustjanowa, 12 - Jagoda Winnicka, 15 - Martyna Zięba, 19 - Michalina Winnicka. Najmłodsze klasy biorące udział w zawodach miały do pokonania 1 km. 24 miejsce zajął Patryk Kłapkowski, 27 - Franciszek Sokół. Dziewczęta z rocznika 2007 i młodsze wyruszyły na trasę jako ostatnie. 25 pozycję zajęła uczennica NSS, Zuzanna Wrona, 31 - Wiktoria Rymarowicz z SP Ustjanowa, 37 - Oliwia Germańska, 40 - Hanna Radacz, obie z NSS.



14 marca był dniem zmagania w stylu dowolnym. Klasy III, II gimnazjum oraz VII biegnęły na 5 km. 16 miejsce w stawce gimnazjalistów z III klas zajął Bruno Fudała. Renia Prędko ukończyła zmagania na 7 miejscu, Paulina Sidor - 10 zaś Joanna Socha - na 13 miejscu. Niezły bieg zanotował Kacper Symula w kategorii III klas gimnazjalnych, kończąc zmagania na 12 miejscu, Kamil Ozga zajął 15 miejsce. Znacznie lepiej spisali się gimnazjalistki z tego rocznika, bowiem Oliwia Buško była 4, Emília Kwaśnik - 5, Kaja Kłodowska - 14. 8 miejsce w stawce siódmoklasistów zajął Jarosław Ozga, 16 - Maciej Pereślucha. 14 wśród dziewcząt z VII klas była Urszula Juszczyk, 16 - Julia Kościarska, 18 - Aleksandra Harscha, 20 - Amelia Słomińska, 21 - Maja Cybruch, 22 - Marta Chwostyk. Klasy VI i V miały do pokonania dystans 3 km. Najlepiej spośród naszych szóstoklasistów spisał się Hubert Tomaszek, 16 pozycja, Hubert Graseła - 18, Szymon Szeremeta - 22, Eryk Rymarowicz - 27, Stanisław Taraciński - 28, Kacper Sobota - 34. Również 16 miejsce tylko wśród dziewcząt zajęła Zuzanna Barzycka, 21 - Anna Rogalińska, 22 - Agnieszka Stadnik. W roczniku 2006 (klasa V), dobry bieg zaliczył Arkadiusz Mikulski, który przybiegł na 10 miejscu, 17 był Dominik Kapuśniak, 18 - Mateusz Cybruch. Brązowa medalistka ze stylu klasycznego, Martyna Fundanicz, tym razem była 8, Jagoda Winnicka - 12, Martyna Zięba - 16, Emilia Dyl - 19. Najmłodszy (rocznik 2007 i młodszy) mieli do pokonania 2 km. Patryk Kłapkowski zajął 23 miejsce, Franciszek Sokół - 29. Wśród dziewcząt, 28 była Oliwia Germańska, 31 - Zuzanna Wrona.

Ostatni dzień ogólnopolskich zmagania szkół to biegi sztafetowe w kategoriach szkół podstawowych i gimnazjów. Każda drużyna składała się z czwórki zawodniczek lub zawodników, odpowiednio z II i III klasy gimnazjum oraz VII klasy szkoły podstawowej lub szkoły podstawowej (VI klasa i młodszy) i miała do pokonania dystans czterokrotnie, pierwsze dwie zmiany stylem klasycznym i dwie następne dowolnym.

Pierwsi do rywalizacji przystąpili gimnazjaliści na dystansie 4x3 km. Sztafeta z Narciarskiej Szkoły Sportowej biegnąca w składzie: Kamil Ozga, Jarosław Ozga, Kacper Symula, Bruno Fudała, zajęła 7 miejsce w stawce 12 zespołów. Bardzo dobrze spisali się gimnazjalistki z Narciarskiej Szkoły Sportowej (Oliwia Buško, Emilia Kwaśnik, Paulina Sidor, Renata Prędko), które wywalczyły brązowy medal, do ostatnich metrów walcząc o srebro. Szkoły podstawowe biegiły 4x2 km. Tym razem nie udało się chłopcom powtórzyć sukcesu z ubiegłego roku (srebrny medal), Szymon Szeremeta, Kacper Sobota, Hubert Graseła, Hubert Tomaszek, zajęli 4 miejsce. Jako ostatnie do zmagania ruszyły dziewczęta ze szkół podstawowych. Martyna Fundanicz, Zuzanna Barzycka, Martyna Zięba, Jagoda Winnicka, uczennice z Narciarskiej Szkoły zajęły w stawce 11 sztafet 5 miejsce.

B. Kwaśnik

Półmaraton z ustrzyckimi akcentami

Podczas 11. PKO Półmaratonu Rzeszowskiego, który odbył się w niedzielę, 8 kwietnia, został pobity rekord frekwencji. Przy słonecznej pogodzie i temperaturze plus 26 stopni Celsjusza, które sprzyjały bardziej kibicom niż zawodnikom, pobiegło ponad 1700 osób.



Wśród zawodników nie zabrakło ustrzyckich biegaczy, w tym z miejscowego MKS Halicz. I tak Maria Domiszewska z tego klubu, zajęła pierwsze miejsce w swojej kategorii wiekowej z czasem 1:33:17 (9. kobieta open). Z kolei Ignacy, syn pani Marii, pobiegł w zwycięskiej 4. PKO Rzeszowskiej Sztafecie Półmaratońskiej w Gukla Bratkowice Korzeniowski, Pl., w składzie: Mateusz Banaś, Patryk Marszałek i Paweł Smeadowski (kolejność startu w sztafecie). Ich łączny czas wyniósł 1:09:34.

W półmaratonie pobiegli także: Krzysztof Błyskał (1:53:51) i Tomasz Dopart (1:49:22). Obaj z MKS „Halicz” w Ustrzykach Dolnych.

W 11. PKO Półmaratonie Rzeszowskim pierwsze miejsce zajął Benard Muinde Matheka z Kenii (1:06:29), a wśród kobiet Zita Kácsér z Węgier (1:15:53).

DW

POMOC DLA OPOZYCYJONISTÓW – ZŁÓŻ WNIOSEK!

Pomoc finansowa, dofinansowanie do przyrzędów ortopedycznych i wczasów leczniczych oraz sfinansowanie pobytu w Ośrodku Pomocy Społecznej – na takie między innymi przywileje mogą od niedawna liczyć opozycjoniści antykomunistyczni i osoby represjonowane, które uzyskują status kombatanta.

Pierwsza ustawa o działaczach opozycji antykomunistycznej i osobach represjonowanych została uchwalona w 2015 roku, a jej nowelizacja nastąpiła w 2017 r. W związku z tym, w poszczególnych województwach do życia zostały powołane Rady Konsultacyjne ds. Opozycji Antykomunistycznej i Osób Represjonowanych z Powodów Politycznych, które mają pomóc kombatantom.

– Wcześniej niestety nikt o nas nie myślał i do tej pory mało działaczy i opozycjonistów wie o istnieniu i działalności Rady – mówi Jan Kot, działacz opozycyjny z Ustrzyk Dolnych oraz członek Rady Konsultacyjnej ds. Opozycji Antykomunistycznej i Osób Represjonowanych z Powodów Politycznych w Województwie Podkarpackim.

W skład Rady wchodzi 9 osób, a jej działalność opiera się głównie na opiniowaniu wniosków o potwierdzenie statusu działacza opozycji antykomunistycznej lub osób represjonowanych, na udzielaniu pomocy i porad, pomocy w przygotowywaniu wniosków o pomoc pieniężną i świadczenie pieniężne oraz na podejmowaniu inicjatyw integracyjnych.

Byłbym opozycjonistą lub osobą represjonowaną posiadającym status kombatanta przysługujące wiele świadczeń. – Osoba, która posiada taki status, co miesiąc otrzymuje 414 zł, bez względu na dochód, ma pierwszeństwo w korzystaniu ze służby zdrowia, są też zapewnione ulgi komunikacyjne – to dotyczy obecnie komunikacji miejskiej, ale prawdopodobnie po nowelizacji ustawy, będzie dotyczył komunikacji w jeszcze szerszym znaczeniu – wylicza Jan Kot.

Dla osób, które spełniają warunki ustawowe, jest też zaplanowana jednorazowa pomoc finansowa, w wysokości 300 proc. najniższej emerytury czyli ok. 3 tys. zł. – Jest też pomoc okresowa, na 6 miesięcy, gdzie jest przyznawane 100 proc. najniższej emerytury – dodaje.

Rada dba też o osoby represjonowane, które podpadły na zdrowiu. – Nie ma tu określonej jednoznacznie kwoty jaka może zostać przyznana, można skorzystać z refundacji przyrzędów ortopedycznych czy dostać dofinansowanie do wczasów leczniczych bez względu na dochód.

Osoba niepełnosprawna może dostać też dofinansowanie na adaptację mieszkania. Osoba z takim statusem może również bez kolejki zostać przyjęta do Ośrodka Pomocy Społecznej, a Urząd w całości pokrywa jej pobyt. W ustawie jest też zapis, że gmina może też poza kolejnością przydzielić takiej osobie mieszkanie socjalne. – Pracujemy nad zmianą ustawy i chcielibyśmy, by gminy miały obowiązek poza kolejnością tym ludziom udzielić takiej pomocy – mówi były opozycjonista.

Wnioski składa się do Szefa Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych w Warszawie, jednak najpierw należy uzyskać status osoby represjonowanej z powodów politycznych. Status potwierdza Szef Urzędu, po wcześniejszym stwierdzeniu przez Prezesa IPN, iż osoba ubiegająca się o potwierdzenie statusu spełnia warunki, o których mowa w art. 4 ustawy, czyli nie była m.in.: pracownikiem, funkcjonariuszem lub żołnierzem organów bezpieczeństwa państwa, chyba że przedłoży dowody, że przed dniem 4 czerwca 1989 r., bez wiedzy przełożonych, czynnie wspierała osoby lub organizacje działające na rzecz odzyskania przez Polskę niepodległości i suwerenności lub respektowania politycznych praw człowieka w Polsce i co do której w archiwum IPN nie zachowały się dokumenty wytworzone przez nią lub przy jej udziale, w ramach czynności wykonywanych przez nią w charakterze tajnego informatora lub pomocnika przy operacyjnym zdobywaniu informacji przez organy bezpieczeństwa państwa.

Powstanie film o wydarzeniach w regionie?

– Niestety, w pewnym okresie dokumenty były nagminnie niszczone. Ustrzyckie dokumenty zostały częściowo zniszczone po 1989 roku, na rozkaz ówczesnego komendanta policji. Ale my we współpracy z IPN dochodzimy do prawdy. Dlatego ważne jest to, że taki status można również uzyskać na podstawie zeznań świadków, którzy pod odpowiedzialnością karną opisują zdarzenia – mówi Jan Kot.

Do Urzędu, od 2015 roku, wpłynęło już ok. 60 tys. wniosków, ale status osoby represjonowanej lub działacza opozycji antykomunistycznej uzyskało w całym kraju tylko 9,5 tys. osób.

– Ważne jest właśnie to, by te wnioski były dobrze umotywowane, a oświadczenia świadków spełniały wymogi Ustawy. Niektóre wnioski są bezsporne, niektóre są skomplikowane, ale my sprawdzamy, czy to co jest opisane, miało miejsce. W jednym województwie przez trzy lata nie powstała Rada Konsultacyjna, bo okazało się, że kandydaci osoby z pierwszych stron gazet nie spełniali wymogów Ustawy – mówi Jan Kot. – Nasz region ma swoją piękną historię. Mam nadzieję, że ta informacja spowoduje, że działacze opozycji antykomunistycznej zaczną się starać o taki status. Urząd Kombatantów posiada też środki które mogą być przeznaczone np. na produkcję filmu czy opracowanie publikacji o tym co się działo w Ustrzykach. Rozmawiałem na ten temat z wieloma wpływowymi osobami naszego miasta. Jedyną osobą, która zareagowała natychmiast był burmistrz Bartosz Romowicz. Na 9 maja do jego gabinetu zostali zaproszeni lokalni przedstawiciele świata szeroko rozumianej kultury. Jest nadzieja, że powstanie historyczne opracowanie, które upamiętni wydarzenia i ludzi. Ja dołożę starań, aby pieniądze na ten cel zostały przyznane. Pan burmistrz zadeklarował też pomoc w ramach jego kompetencji na integrację środowiska kombatantów. Okazja jest szczególna, gdyż obchodzone w tym roku 100 lecie odzyskania niepodległości nie oznacza, że przez cały ten okres nasza Ojczyzna była zupełnie wolna.

pała

Strajkowali w Ustrzykach Dolnych

Była to pierwsza tego rodzaju akcja protestacyjna w PRL. 20 lutego br. minęło już 37 lat od podpisania porozumienia ustrzyckiego między komisją rządową a komitetem strajkowym złożonym z przedstawicieli „Solidarności” wiejskiej i miejskiej.



To oni 29 grudnia 1980 r. zainicjowali protest w sali konferencyjnej Urzędu Miasta i Gminy, a po interwencji SB i ZOMO 12 stycznia 1981 r. kontynuowali strajk w lokalu NSZZ „Solidarność” w Ryнку. Warto to podkreślić, ponieważ wielu historyków (o politykach nie wspominając) błędnie podaje, jakoby protest w Ustrzykach

Dolnych został przerwany akcją sił porządkowych, a spacyfikowani dołączyli do strajkujących w Rzeszowie. Tymczasem ustrzycki strajk trwał dalej w nowym miejscu – łącznie przez 54 dni. Od kilku lat strajkowi weterani spotykają się na uroczystościach rocznicowych w porze wiosennej, a w br. obchody odbędą się 22 kwietnia.

Strajk w Ustrzykach Dolnych nie doczekał się dotąd kompleksowego opracowania, nie zostały także opisane dzieje bieszczadzkiej „Solidarności”. Rok temu na podstawie różnego rodzaju dokumentów: komunikatów strajkowych, podpisów sygnatariuszy porozumienia, fotografii i artykułów prasowych, akt SB oraz skromnej literatury wspo-

mnieniowej i naukowej udało się zestawić listę strajkujących obejmującą ponad 60 mieszkańców Bieszczadów. To głównie od ich postawy – dzięki wsparciu działaczy rolniczej i robotniczej „Solidarności” z innych regionów kraju – zależało powodzenie całej akcji protestacyjnej.

Andrzej W. Kaczorowski

Program ustrzyckich obchodów XXXVII Rocznicy Porozumień Rzeszowsko-Ustrzyckich 1981 – 2018

22 kwietnia - niedziela, godz. 11.30

- Msza św. koncelebrowana w intencji polskich rolników i suwerennej ojczyzny w Kościele P.w. Św. Józefa w Ustrzykach Dolnych, ul. Gombrowicza 10 (godz. 11.30).
- Przemarsz pod Pomnik Niepodległości w Ryнку i złożenie kwiatów.
- Konferencja XXXVII rocznicy Porozumień Rzeszowsko-Ustrzyckich z udziałem młodzieży i pocztów sztandarowych szkół ponadpodstawowych z Ustrzyk Dolnych; sala sesyjna Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych, ul. Kopernika 1, (godz. 13.00).
- Otwarcie konferencji i powitanie gości – Marian Pałasz, Włodzisław Nowacki.
- Odczytanie listu od Marszałka Sejmu RP Marka Kuchcińskiego.
- Wystąpienie Starosty Bieszczadzkiego Marka Andrucha na temat 100-lecia Niepodległości Polski.
- Koncert patriotyczny. Przerwa
- Referaty programowe:
 - Ks. Prałat Kazimierz Kaczor - „Wspomnienie o ks. Arcybiskupie Ignacym Tokarcuku”.
 - Andrzej W. Kaczorowski - „Państwo arłamowskie – zanim wybuch strajk”.
 - Stanisław Zajac (Podkarpacki Urząd Wojewódzki w Rzeszowie) - „Strategia rozwoju rolnictwa dla Podkarpacia i Bieszczadów”.
 - Włodzisław Nowacki - „Konstytucja Polskiej Wsi w obronie gospodarstw rodzinnych”.
- Dyskusja plenarna, świadectwa i relacje.
- Przyjęcie dokumentów końcowych.
- Koncert (godz. 17.00)

Lista ta, opublikowana w „Gazecie Bieszczadzkiej” wraz z apelem do czytelników o uwagi, uzupełnienia i sprostowania („Kto strajkował w Ustrzykach Dolnych?”, nr 4 z 24 lutego 2017 r.), spotkała się z zainteresowaniem przede wszystkim uczestników strajku ustrzyckiego i ich rodzin. Dzięki temu można obecnie zaprezentować jej poprawioną i uzupełnioną wersję. Podkreślić też należy, że grono miejscowych duszpasterzy, którzy posługiwali strajkującym, było w rzeczywistości większe. Oprócz najbardziej znanego z odprawianych mszy ks. Stanisława Surmacza tworzyli je jeszcze ówczesny ustrzycki proboszcz ks. Stanisław Matuła oraz ks. Tadeusz Ruszkowski, michałita z Jasienia. Wszystkim, którzy przekazali nam swoje informacje, dziękujemy.

Mieczysław Barlewicz – Lesko, Marian Bielański – Ustrzyki Dolne, Zbigniew Biesiadecki – Ustrzyki Dolne, Franciszka Bocoń – Jureczkowa, Stanisław Bocoń – Jureczkowa, Jan Cudziń – Ustrzyki Dolne, Antoni Cycoń – Równia, Leon Czaplicki – Jureczkowa, Bolesław Derewońko – Ustrzyki Dolne, Krystyna (Stanisława?) Domaradzka – Ustrzyki Dolne, Mieczysław Domaradzki – Ustrzyki Dolne, Jan Dygoń – Smolnik, Sławomir Dziennik – Ustrzyki Dolne

Emil Faran – Polana, Jan Frankiewicz – Lutowska, Edward Germański – Ustjanowa Dolna

Kazimierz Heko-Kołodziński – Ustrzyki Dolne, Bolesław Hulewicz – Tyrawa Wołoska, Paweł Jakubiec – Zatwarnica, Jerzy Jankowski – Ustjanowa Górna, Bogdan Jarecki – Strwiąż, Grażyna Karubin – Ustrzyki Dolne, Jarosław Karubin – Ustrzyki Dolne, Edward Kluz – Ustjanowa, Tadeusz Kobuz – Wojtkowa, Jan Konik – Teleśnica Oszwarowa, Jan Kot – Ustrzyki Dolne, Jan (Janusz) Kotyński – Smolnik, Adam Król – Tyrawa Wołoska, Stanisław Krupa – Ustjanowa, Dominik Kurant – Jasień, Katarzyna Kurant – Jasień, Franciszek Łysyganicz – Polana, Mieczysław Mazur – Stefkowa, Jan Mocek, Władysław Moskalić – Średnia Wieś, Mikołaj Mularczyk – Olszanica, Włodzisław Nowacki – Dwernik, Józef Oblawski – Lutowska

Michał Pałasz – Olszanica, Marian Pałasz – Olszanica, Jan Pawlik – Ustrzyki Dolne, Józef Pawliszyn – Teleśnica Oszwarowa, Franciszek Podkalicki – Równia, Urszula Poziomek – Dwernik, Katarzyna Procyk – Wojtkowa, Wiesław Procyk – Wojtkowa, Krystyna Prokop-Kur – Ustrzyki Dolne, Kazimierz Ryba – Równia, Józef Sabara – Smolnik, Dominik Sołtyś – Wojtkowa, Alfons Spychała – Cisna, Barbara Spychała – Cisna, Franciszek Szarek – Lutowska, Helena Szczepańska, Roman Tarnawski – Wetlina, Robert Turski – Chmiel, Stanisław Twardy – Uherce, Henryk Victorini – Sokole, Janusz Władawski, Kazimierz Walczak – Ustrzyki Dolne, Jarosław Waszczuk – Ustrzyki Dolne, Romuald Witalis, Kazimierz Włodarczyk, Antoni Wojnarowicz – Hoszów, Wanda Wojnarowicz – Hoszów, Tadeusz Wojtczak – Smolnik, Jan Wójcicki.

Lista wciąż zawiera znaki zapytania, liczę więc na dalsze uwagi, które mogłyby uzupełnić naszą wiedzę o tym ważnym fragmencie najnowszej historii Bieszczadów i Polski.

Andrzej W. Kaczorowski - awk51@op.pl Tel. 606 644 809

Wypredaż
Maszyny stolarskie,
tarcica
tel. 13 461 22 80

Kupię stare motory niezależnie od stanu
tel. 795934654.

Wnioski o status działacza opozycji antykomunistycznej lub osoby represjonowanej z powodów politycznych składa się do Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, ul. Wspólna 2/4, 00-926 Warszawa, tel. 22 276 77 77.



Wykaz

W oparciu o uchwałę Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych: nr XIV/159/15 z dnia 20 listopada 2015 r. w sprawie wyrażenia zgody na sprzedaż nieruchomości mienia komunalnego, położonego na terenie gminy Ustrzyki Dolne, niniejszym podaję do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości, stanowiącej własność Gminy Ustrzyki Dolne – przeznaczoną do sprzedaży. Nieruchomość rolna, zabudowana budynkiem gospodarczym, o powierzchni użytkowej 43,00 m² oznaczona numerem działki 430 o powierzchni 0,3222 ha, położona w miejscowości Bandrów Narodowy, uwidoczniiona w księdze wieczystej nr KS2E/00036338/3 prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Lesku Zamiejscowy Wydział VII Ksiąg Wieczystych w Ustrzykach Dolnych.

Cena nieruchomości: 44.400,00 – zł.
Na cenę nieruchomości składa się jej wartość, koszt sporządzenia operatu szacunkowego, koszt założenia księgi wieczystej, koszt wypisu z rejestru gruntów, koszt wyciagu i kopii z mapy ewidencyjnej. Sprzedaż opisanej nieruchomości nastąpi zgodnie z obowiązującymi przepisami w formie przetargu ustnego nieograniczonego.

Nabywca ziemi rolnej może być rolnik indywidualny, który osobiście gospodaruje na gruntach do 300 ha, ma kwalifikacje rolnicze oraz co najmniej od 5 lat zamieszkuje na terenie gminy Ustrzyki Dolne i posiada co najmniej jedną działkę swego gospodarstwa na jej terenie, bądź osoba niebędąca rolnikiem, której Dyrektor Generalnego

Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa wyda zgodę na nabycie nieruchomości rolnej w terminie 40 dni, licząc od dnia wystąpienia z wnioskiem o zgodę, o którą wystąpi zbywca – zgodnie z ustawą o kształtowaniu ustroju rolnego z dnia 11 kwietnia 2003 r. (tekst jednolity Dz. U. 2016 poz. 2052 z późn. zm.) po wygranym przetargu. Na przedmiotową nieruchomość Gmina Ustrzyki Dolne nie posiada opracowanego planu zagospodarowania przestrzennego ani nie ma wydanej obecnie obowiązującej decyzji o warunkach zabudowy. Sprzedaż nastąpi pod warunkiem nie złożenia wniosku o nabycie nieruchomości przez osoby którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1 i pkt 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (jednolity tekst Dz. U. z 2018 r. poz. 121 z późn. zm.). Ustala się termin do złożenia ewentualnego wniosku do dnia 04.06.2018 r.

Przedmiotowy wykaz podany zostanie do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych w okresie od dnia 20.04.2018 r. do dnia 04.06.2018 r. Dodatkowych informacji w tej sprawie można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych, w pokoju nr 7 – tel. 13-460-80-13.

z up. Burmistrza
Alicja Kisielewicz
Kierownik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami i Zagospodarowania Przestrzennego



Informacja

Informuję, że w Urzędzie Gminy w Czarnej (Czarna Góra 74) na tablicy ogłoszeń został wywieszony wykaz na okres 21 dni, to jest od dnia 20.04.2018 r. do dnia 11.05.2018 r.: nieruchomości przeznaczonych do:

I. Sprzedaży w trybie przetargu ustnego nieograniczonego nieruchomości gruntowej niezabudowanej:

1. Działka nr ew.: 25 o pow. 0,0485 ha, położona w m. Olchowiec.

II. Sprzedaży w trybie przetargu ustnego nieograniczonego nieruchomości gruntowej zabudowanej:

1. Działka nr ew.: 753/9 o pow. 0,0888 ha, położona w m. Czarna Góra.

III. Najem w trybie bezprzetargowym:

1. Część działki nr ew.: 804 o pow. 0,0100 ha, położona w m. Czarna Góra, na czas oznaczony -1 rok z nowym najemcą.

2. Część działki nr ew.: 124/8 o pow. 0,0035 ha, położona w m. Czarna Góra, na czas oznaczony – do dnia 30.06.2020 r. z nowym najemcą.

Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości, o których mowa w pkt I, II, na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1-2 ustawy o gospodarce nieruchomościami mogą złożyć wniosek o ich sprzedaż w drodze bezprzetargowej w terminie do dnia 01.06.2018 r. Wniosek o nabycie nieruchomości powinien zawierać oświadczenie, że nabywca wyraża zgodę na cenę ustaloną w sposób określony w ustawie. Szczegółowe informacje o nieruchomości można uzyskać w Urzędzie Gminy w Czarnej pokój nr 5 tel.: (13) 461 90 09.

Wójt Gminy Czarna
Bogusław Kochanowicz

GRATIS

WYKASZARKA 115iL I AKUMULATOR

Do każdego traktora, ridera i kosiarki automatycznej Husqvarna Automower®

* Nie dotyczy kosiarki Husqvarna Automower® 105. Promocja trwa od 01.04.2018 r. do wyczerpania zapasów lub do odwołania.

PROMOCJA

RATY 0%

NA WYBRANE MASZyny I ODZIEŻ OCHRONNĄ HUSQVARNA

Kosiarki automatyczne HUSQVARNA AUTOMOWER®
Ceny już od: **249 zł** miesięcznie

ODZIEŻ OCHRONNA

20x0% RRSO=0%

MASZyny AKUMULATOROWE HUSQVARNA

STWÓRZ CICHĘ SASIEDZTWO

MNIJSZY HAŁAS, BEZ SPALIN, LATWOŚĆ UŻYCIA, JEDEN AKUMULATOR

"SAN-TECH"
AUTORYZOWANY DILER ORAZ SERWIS
SANOK, ul. Kochanowskiego 1A, tel. 13 463 45 86
LESKO, ul. Piłsudskiego 27, tel. 13 469 72 73
USTRYKI DOLNE, ul. Rynek 27/28, tel. 13 471 18 95
BRZOZÓW, ul. Kościuszki 4, tel. 13 434 02 27
e-mail: san-tech@husqvarna.pl

KOSIARKI JUŻ OD: **119 zł** miesięcznie

TRAKTORY JUŻ OD: **392 zł** miesięcznie

"SAN-TECH"
AUTORYZOWANY DILER ORAZ SERWIS
SANOK, ul. Kochanowskiego 1A, tel. 13 463 45 86
LESKO, ul. Piłsudskiego 27, tel. 13 469 72 73
USTRYKI DOLNE, ul. Rynek 27/28, tel. 13 471 18 95
BRZOZÓW, ul. Kościuszki 4, tel. 13 434 02 27
e-mail: san-tech@husqvarna.pl

Możliwa sprzedaż wysyłkowa na telefon - 13 471 1895

OGŁOSZENIA DROBNE

* Zwrot podatku z pracy, rodzinne, urlopowe: Niemcy, Holandia, Austria, Anglia, Belgia, Norwegia. Tel. 71 385 2018, 601 759 797, e-mail: am.ferenc@wp.pl

* Kupię wojenne przedmioty: szable, bagnety, helmy, czapki, mundury, odznaki, sztandary oraz stare motocykle – części: silniki, ramy, baki, koła kosze. 505 529 328

* **TANIE BLACHY DACHOWE 2 GATUNEK** blachy trapezowe ocynk/kolor/alucynk. Arkusze 2 m, 2,50 m, 3 m, Rzeszów ul. Reja 10. Tel. 660-091-664.

* **TANIE BLACHY DACHOWE 2 GATUNEK** blachy trapezowe ocynk/kolor/alucynk. Arkusze 2 m, 2,50 m, 3 m, Rzeszów ul. Reja 10. Tel. 660-091-664.

* **TANIE BLACHY DACHOWE 2 GATUNEK** blachy trapezowe ocynk/kolor/alucynk. Arkusze 2 m, 2,50 m, 3 m, Rzeszów ul. Reja 10. Tel. 660-091-664.

* **TANIE BLACHY DACHOWE 2 GATUNEK** blachy trapezowe ocynk/kolor/alucynk. Arkusze 2 m, 2,50 m, 3 m, Rzeszów ul. Reja 10. Tel. 660-091-664.

* **TANIE BLACHY DACHOWE 2 GATUNEK** blachy trapezowe ocynk/kolor/alucynk. Arkusze 2 m, 2,50 m, 3 m, Rzeszów ul. Reja 10. Tel. 660-091-664.

OGŁOSZENIA DROBNE

* **TANIE BLACHY DACHOWE 2 GATUNEK** blachy trapezowe ocynk/kolor/alucynk. Arkusze 2 m, 2,50 m, 3 m, Rzeszów ul. Reja 10. Tel. 660-091-664.

* **TANIE BLACHY DACHOWE 2 GATUNEK** blachy trapezowe ocynk/kolor/alucynk. Arkusze 2 m, 2,50 m, 3 m, Rzeszów ul. Reja 10. Tel. 660-091-664.

* **TANIE BLACHY DACHOWE 2 GATUNEK** blachy trapezowe ocynk/kolor/alucynk. Arkusze 2 m, 2,50 m, 3 m, Rzeszów ul. Reja 10. Tel. 660-091-664.

* **TANIE BLACHY DACHOWE 2 GATUNEK** blachy trapezowe ocynk/kolor/alucynk. Arkusze 2 m, 2,50 m, 3 m, Rzeszów ul. Reja 10. Tel. 660-091-664.

* **TANIE BLACHY DACHOWE 2 GATUNEK** blachy trapezowe ocynk/kolor/alucynk. Arkusze 2 m, 2,50 m, 3 m, Rzeszów ul. Reja 10. Tel. 660-091-664.

* Sprzedam działki budowlane z warunkami zabudowy 15 i 16 arów w miejscowości Łodyna, na południowym stoku z widokiem na wyciąg narciarski „Laworta” tel. 782 397 781

* Sprzedam działkę budowlaną, ul. Naftowa 3 C w Ustrzykach Dolnych, powierzchnia 16,03 a. 100 m od stacji Narciarskiej Gromadzyń. Tel. 798 480 945

OGŁOSZENIA DROBNE

www.bieszczadzka24.pl
e-mail: redakcja@bieszczadzka24.pl
tel./fax 13-461-2816

Redakcja: „Gazeta Bieszczadzka”; 38-700 Ustrzyki Dolne, ul. Rynek 17

Redaktor naczelny: Paulina Bajda
DTP: Adam Leń

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i poprawiania materiałów, redagowania ich i opatrywania własnymi tytułami i śródtytułami. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy tylko na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia i reklamy: cena za 1 cm² na stronie ogłoszeniowo-reklamowej: czarno-biały - 1,00 zł netto, kolor - 1,50 zł netto. Szczegółowy cennik ogłoszeń i reklam: www.gb.media.pl (zakładka: reklama-cennik). Redakcja zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia reklamy lub ogłoszenia. Prenumerata: „Ruch” S A Oddział w Rzeszowie. Numery archiwalne do nabycia w redakcji.

Czasopismo zrzeszone w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej

Nakład 1600 egz. ISSN 1231-9333

Wydawca: Ustrzycki Dom Kultury;
38-700 Ustrzyki Dolne; ul. 29 Listopada 31

Druk: Polska Press Sp. z o.o.,
Oddział Poligrafia,
Drukarnia w Sosnowcu



